

P. Jaroszewicz w Fabryce Maszyn Ciężkich w Bukareszcie

Przebywający z przyjacielską wizytą w Rumunii premier Piotr Jaroszewicz odwiedził wczoraj Bukareszt, m. in. jego nowoczesne dzielnice mieszkaniowe. Następnie P. Jaroszewicz przybył na teren jednego z największych zakładów przemysłowych — Fabryki Maszyn Ciężkich. Specjalizuje się ona w produkcji sprzętu dla elektrowni i przemysłu energetycznego. Fabryka eksportuje swe wyroby do wielu krajów, w tym również do Polski.

Premier Jaroszewicz interesował się organizacją pracy oraz warunkami życia załogi. Pracownicy zakładów serdecznie witali polskiego gościa, który wpisał się do księgi honorowej fabryki. (PAP)

Zakończenie sesji Rady Najwyższej ZSRR

N. Podgorny przewodniczącym Rady • A. Kosygin premierem

Wczoraj zakończyła obrady I Sesja Rady Najwyższej ZSRR dziesiątej kadencji. Sesja wybrała Prezydium Rady Najwyższej i powołała rząd ZSRR. Przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej wybrano ponownie Nikołaja Podgornego. Przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR mianowany został ponownie Aleksiej Kosygin.

Po sformowaniu rządu premier A. Kosygin złożył na sesji Rady Najwyższej ZSRR krótkie oświadczenie, w którym powiedział, że rząd uczyni wszystko, aby nie zawieść zaufania narodu budującego komunizm pod kierownictwem KPZR.

Aleksiej Kosygin podkreślił, że ocenę działalności Rady Ministrów zawartą w przemówie

ni sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa na sesji, członkowie rządu zrozumieli jako wezwanie do dalszego doskonalenia całokształtu ich pracy w interesie narodu.

Główny kierunek rozwoju społecznego i gospodarczego radzieckiego społeczeństwa na obecnym etapie, a także lenińska polityka zagraniczna ZSRR, zostały wszechstronnie uzasadnione w uchwałach XXIV Zjazdu KPZR i w programowych wystąpieniach Leonida Breżniewa — powiedział premier. Rząd — dodał on — skoncentruje uwagę na dalszym doskonaleniu zarządzania rozwijającą się gospodarką.

Zaufanie partii i narodu nie tylko nakłada na członków rządu wielką odpowiedzialność, ale jest dla nich także bodźcem i inspiracją.

Pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów, której skład zatwierdziła sesja Rady Najwyższej, mianowany został Kirill Mazurow. W skład rządu weszło 10 zastępców przewodniczącego Rady Ministrów, ministrowie, przewodniczący państwowych komitetów, prezes Zarządu Banku Państwowego i dyrektor Centralnego Urzędu Statystycznego. Zgodnie z konstytucją, członkami rządu ZSRR zostali:

z urzędu przewodniczący Rady Ministrów wszystkich 15 republik związkowych.

W składzie rządu nie nastąpiły zmiany personalne.

GRATULACJE Z POLSKI

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę z serdecznymi gratulacjami i życzeniami do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Nikołaja Podgornego z okazji ponownego wyboru go na to stanowisko.

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał serdeczne gratulacje i życzenia przewodniczącemu Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Aleksiejowi Kosyginowi w związku z ponownym powołaniem go na to stanowisko. (PAP)

Posiedzenie Rady Ministrów

Jak informuje rzecznik prasowy rządu wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którym uczestniczyli wojewodowie i prezydenci miast.

Tematem obrad były założenia Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego Rozwoju Kraju na 1975 r. (PAP)

- Ocena wyników realizacji zadań w I półroczu
- Wytęczenie kierunków działania do końca br.

Plenarne posiedzenia KW PZPR w Bydgoszczy, Kielcach, Łodzi i Olsztynie

Plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich PZPR odbyły się wczoraj w Bydgoszczy, Kielcach, Łodzi i Olsztynie.

W Bydgoszczy plenium KW PZPR poświęcone było ocenie wyników działalności społeczno-gospodarczej w województwie w I półroczu i wytęczeniu kierunków działania do końca br.

Gospodarkę województwa — jak wynika z wcześniej dostarczonych uczestnikom obrad materiałów — charakteryzowała w I półroczu wysoka dynamika wzrostu produkcji przemysłowej i hodowli w rolnictwie. W dyskusji zwracano uwagę na konieczność dalszej poprawy wykorzystania czasu pracy w przemyśle oraz na problemy gromadzenia odpowiednich zasobów pasz w rolnictwie.

W Kielcach plenarne obrady Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcono ocenie realizacji zadań społeczno-gospodarczych w minionym półroczu i możliwościom przyspieszenia rozwoju województwa w najbliższych 6 miesiącach.

W minionym półroczu przemysł kielecki osiągnął nie notowaną dotychczas 17-procentową dynamikę wzrostu produkcji przekraczając ponadplanowe wyroby wartości 1.374 mln zł. Pomyślne rezultaty osiągnięto w rolnictwie, w którym nastąpił dalszy blisko 8-procentowy wzrost hodowli trzody i 5-procentowy wzrost hodowli bydła.

Tematem plenum Komitetu

Wojewódzkiego PZPR w Łodzi była również ocena działalności społeczno-gospodarczej i partyjno-społecznej w I półroczu i wytęczenie głównych zadań na dalsze miesiące br.

W I półroczu fabryki Ziemi Łódzkiej wykonały i sprzedały o 15,6 procent więcej towarów niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Poglądzie bydła zwiększyło się o 9,2 procent, a trzody — przeszło o 20 procent. Szereg inwestycji jak np. proskownie mleka w Kutnie i Radomsku oddano do użytku przed terminem. W toku

Dokończenie na str. 2

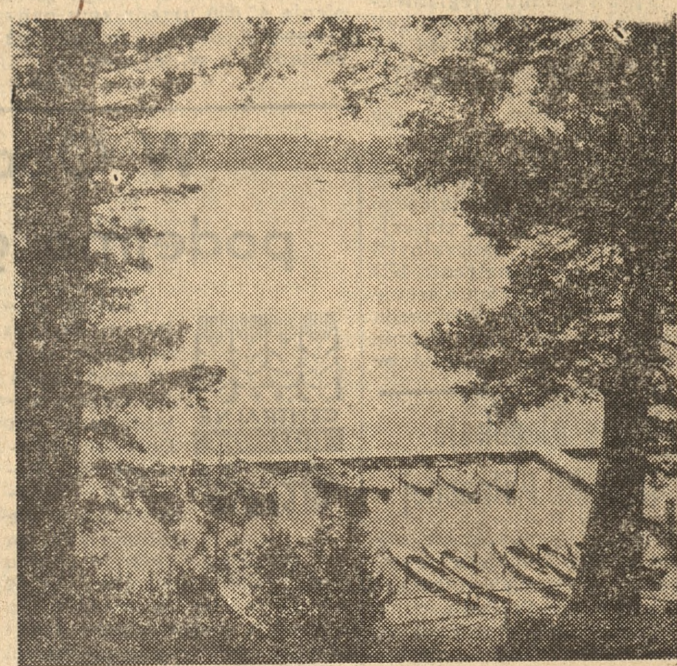
Nominacja N. Giosana

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Wielkiego Zgromadzenia Narodowego SRR z udziałem członków najwyższego kierownictwa z prezydentem N. Ceausescu. Dokonano wyboru nowego przewodniczącego zgromadzenia, którym został N. Giosan — prezes Rumuńskiej Akademii Nauk Rolniczych i członek Rady Państwa. Poprzedni przewodniczący Wielkiego Zgromadzenia Narodowego SRR, M. Constantinescu zmarł przed kilkoma dniami.

Waldheim uda się do Lizbony

Sekretarz generalny ONZ K. Waldheim przybędzie jutro z dwudniową wizytą do Lizbony. Prze-

Augustowskie uroki



Fot. — CAI

Wcielanie w życie uchwały XXV Sesji RWPG

Istotne postępy na drodze integracji gospodarczej

Na XXV Sesji RWPG, w lipcu 1971 roku, jednomyślnie został przyjęty kompleksowy program dalszego pogłębiania i doskonalenia współpracy oraz rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej państw-członków RWPG. W programie, obliczonym na 15 — 20 lat, zostały opracowane nie tylko główne kierunki rozwoju współpracy, ale przewidziano również konkretne środki ich realizacji, określono i uzasadniono strategiczny cel posunięć integracyjnych — pisze komentator agencji TASS, W. Sieriebriakow.

Wyniki minionych 3 lat wykazały, iż w tym krótkim czasie państwa członkowskie RWPG dokonały istotnych postępów na drodze integracji gospodarczej, co wywarło pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy. Globalna produkcja krajów członkowskich RWPG wzrosła łącznie o około 1/4, w tym w Bułgarii o 32 procent, Czechosłowacji — o 21 procent, Mongolii i Polsce — o przeszło 1/3, w NRD — o 20 procent, w Rumunii — o przeszło 43 procent, na Węgrzech o 21 procent i w ZSRR o 24 procent. W tym samym czasie przyrost produkcji przemysłowej w rozwiniętych krajach kapitalistycznych wyniósł zaledwie 17 procent.

Głównym ogniwem w realizacji kompleksowego programu jest współpraca w dziedzinie planowania, które realizowane jest systematycznie i w trybie ciągłym. Coraz większe go znaczenia nabiera opracowywanie prognoz dla najważniejszych dziedzin gospodarki nauki i techniki. Zakończony został pierwszy etap działania w zakresie koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej krajów członkowskich RWPG na lata 1976 — 1980. Po raz pierwszy w działalności RWPG przystąpiono do

Dokończenie na str. 2

proceeding on rozmowy z portugal skimi mełami stanu na temat przy szłości terytoriów afrykańskich, będących jeszcze pod panowaniem

Sił Zbrojnych nowym premierem Etiopii, złożył wczoraj przysięgę konstytucyjną w obecności cesarza H. Selassie.

Odroczenie szczytu arabskiego?

Kairski dziennik „Al-Ahram” pisał wczoraj, że 6 krajów zażądało, aby szczyt arabski, planowany na 3 września br. w Rabacie, został odroczony na termin późniejszy. Autorem projektu odroczenia jest Jordania, którą poparły m. in. Jemen Północny i Ludowe Demokracja Republika Jemenu. Dziennik nadmienia, iż odroczenie może być prawomocne, jeśli zażąda tego 3 krajów członkowskich Ligi Arabskiej.

CO O TYM SĄDZICIE

Dobry człowiek

Należę do pokolenia, które zwykło mówić o kimś, kto żyje przykładnie i tak: „dobry człowiek”. To określenie, tyle swojskie co niezbyt precyzyjne, oznaczało coś innego niż współczesne „fajny chłop”; nie było też równoznaczne z cechami, zawierającymi się w lapidarnym określeniu, że ktoś tam „nadaje się do tańca i do różańca”. Dobry człowiek to oznaczało zawsze sumiennego pracownika, dbałego o bliskich, przykładnie wypełniającego obywatelskie powinności.

W ciągu ostatnich lat, kiedy rozmaite placówki badawcze a także co większe komórki kadrowe licznych przedsiębiorstw usiłują określić dokładniej kryteria, jakim powinien odpowiadać modelowy pracownik — pojęcie „dobry człowiek” zostało wyparte z obszaru fachowych dociekań, ustępując miejsca formułom bardziej jednoznacznym. Dzisiaj raczej szuka się u wzorowego pracownika takich cech, jak należyte wyrobienie polityczne, głęboka wiedza zawodowa, pasja społecznego działania, poczucie odpowiedzialności, dbałość o mienie społeczne, gotowość stalego podnoszenia kwalifikacji etc.

Wzorowy pracownik, odpowiedzialny towarzysz — są to określenia rozpowszechnione w organizacjach partyjnych i związkowych, odnoszące się do pozytywnie ocenianych ludzi. Ale w potocznych, prywatnych rozmowach — a przecież i z nich składa się nasze życie — zachowało prawo egzystencji określenie „dobry człowiek”, albo „porządny człowiek”. I sądzę, że te pojęcia nadal znaczą немало.

Niedawno „Polityka” (nr 1 z ubm.) zamieściła znamienną wypowiedź górnika strzelowego kopalni „Polkowice” — Stanisława Mielnika, człowieka, który pośród współtowarzyszy pracy zajął pierwsze miejsce na najpopularniejszego górnika Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego.

Rozmawiałam z wieloma górnikami waszego zagłębia — mówi do S. Mielnika prowadząca z nim dialog dziennikarka, Hanna Krall — i wydali mi się dobrzy. Mam na myśli taką zwyczajną, elementarną dobrotę.

— Bo pani pewnie rozmawiała z przodownikami pracy — odpowiada zwycięzca plebiscytu.

— Co to ma do rzeczy?

— Dużo. To byli najlepší pracownicy więc i dobrzy ludzie — replikuje S. Mielnik i dodaje: — Można być dobrym pracownikiem będąc złym człowiekiem, ale nigdy odwrotnie. Nigdy dobry człowiek nie będzie złym pracownikiem. Nie zauważyła pani tego? Niech się pani zastanowi. Zna pani dobrego człowieka, który źle pracuje?

Tyle — wzorowy górnik, Stanisław Mielnik. Dobry człowiek. Myślę, że upomniał się on, czerpiąc ze swych doświadczeń o miejsce dla odsuniętego do cienia, a jakże ważkiego, kryterium oceny ludzi. Fakt: przy rozważaniach, dotyczących elementów osobowości człowieka, przy próbach ich definiowania i uokreśniania — kwestia zwykłej, elementarnej dobroci gdzieś się rozplynęła. A jej znaczenie obrazowo przypomniał polkowiński górnik.

Dobry człowiek — to na pewno ktoś, kogo charakteryzuje życzliwość, pogodność, nacechowane chęcią zrozumienia i współdziałania odnośnienie się do rodziny, do współtowarzyszy pracy (wszystko jedno, czy pracując „równolegle”, czy też „podwładnymi, lub przełożonymi) do krewnych, do będących w potrzebie. Dobrego człowieka poznać po jego życzliwym stosunku do otoczenia w ogóle. Kocha on przyrodę — faunę, florę, piękno krajobrazu. Czy nie zwróciłeś uwagi na to, iż o sobotnie, przejawiający niechętny stosunek do zwierząt, niszczący roślinność — są raczej agresywni, nieprzyjemni w kontaktach z ludźmi?

Dobry człowiek — to nie jest określenie przestarzałe, nieprzydatne. Przeciwnie — ono znakomicie uzupełnia ludzkie cechy, drobniogowo wyliczane przez fachowców od kadr.

WIEŚLAW PORZYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do przyszłej środy: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa: 1074 • 60-959 Poznań.

Inflacja najważniejszym problemem wewnętrznym USA

Prezydent USA, Richard Nixon wygłosił w czwartek w Los Angeles przemówienie na temat sytuacji gospodarczej kraju, w którym podkreślił, że inflacja jest najważniejszym problemem stojącym przed Stanami Zjednoczonymi.

W przemówieniu, transmitowanym przez radio i telewizję, prezydent przedstawił politykę, jaką zamierza realizować rząd amerykański mając na celu walkę z inflacją. Nixon wypowiedział się przeciwko radykalnym posunięciom w tej dziedzinie, zwłaszcza przeciwko wprowadzeniu reglamentacji cen i płac oraz redukcji podatków stwierdzając, że zastosowanie „terapii szokowej” — jak tego domagają się niektórzy ekonomiści — jeszcze bardziej utrudni sytuację.

Z przemówienia wynika, że rząd będzie trzymał się dotychczasowego kursu, polegającego przede wszystkim na zmniejszeniu wydatków federalnych na potrzeby wewnętrzne. Nixon zapowiedział zmniejszenie o 5 mld dolarów bieżącego budżetu państwa; po stronie wydatków budżet wynosić będzie 300 mld dolarów. Prezydent zapowiedział także zastosowanie weta wobec inicjatyw kongresu, których realizacja oznaczałaby poważne zwiększenie wydatków federalnych.

Kolejnym posunięciem oszczędnościowym ma być zwolnienie 40 000 urzędników państwowych. Nixon wydał już zarządzenie w tej sprawie. PAP

„Fiat 126p” coraz bardziej polski

Montaż „Fiata 126p”, wytwarzanego obecnie w Bielsku-Białej, przeniesiony zostanie w roku przyszłym do Tych, odległych o kilkadziesiąt kilometrów od Bielska.

W tej chwili w Tychach tętni życiem wielki plac budowy zakładu nr 2 Fabryki Samochodów Małolitrażowych.

Jak informuje katowicka „Trybuna Robotnicza” — na wszystkich obiektach, mimo okresu urlopowego utrzymuje się dzięki dobrej organizacji, wysokie tempo pracy, co gwarantuje terminowe przekazywanie ich do użytku. Największe nasilenie robót koncentruje się w hali tłoczni, gdzie trwa instalacja pras do wytłaczania blach nadwozia. Kierownictwo

fabryki nie czeka na zakończenie montażu wszystkich urządzeń, już teraz sukcesywnie wprowadza zainstalowane prasy do ruchu. Dzięki temu, między innymi rozpoczęto już w Tychach produkcję wytłoczek dla zespołu napędowego „Fiata 126p”.

W przyszłości w zakładzie nr 2 FSM w Tychach pracować będą dwie taśmy montażowe, każda o zdolności produkcyjnej około 100 000 samochodów rocznie. W Tychach podejmie się tej jesieni budowę toru prób dla samochodów.

W parze z budową zakładu w Tychach trwają przygotowania załogi do przejęcia fabryki i rozpoczęcia produkcji. Liczne grupy pracowników szkółą się w pokrewnych zakładach branży samochodowej w całym kraju. Część z nich przeszkolono również za granicą, w zakładach Fiata we Włoszech.

Tymczasem w Bielsku Białej, obok montażu małych „Fiatów” z części włoskich, przystąpiono do seryjnej produkcji zespołów napędowych do „Fiata 126p”. Do końca br. bielska FSM wykona co najmniej

20 000 silników i skrzyń biegów, które jako spłata kosztów licencji i wyposażenia fabryki — dostarczone zostaną do włoskiego Fiata. (tt)

Trałowce ZSRR na Kanale Sueskim

Sześć radzieckich trałowców rozpoczęło operację oczyszczania z materiałów wybuchowych południowego wejścia do Kanału Sueskiego. W najbliższym czasie oczekuje się przybycia dalszych radzieckich okrętów, które na prośbę rządu ARE współpracując z egipskimi specjalistami wezmą udział w pracach przygotowania do przywrócenia żeglugi w tym kanale. (PAP)

Wokół wydarzeń na Cyprze

• Posiedzenie Biura Prezydium ŚRP • Rokowania w Genewie

Prezydent Cypru arcybiskup Makarios wystosował list powitalny do uczestników obradującego w Helsinkach na nadzwyczajnym posiedzeniu Biura Prezydium Światowej Rady Pokoju. Tematem posiedzenia jest ocena sytuacji na Cyprze.

W swoim liście prezydent Makarios wyraża nadzieję, że wszystkie siły zainteresowane w utrzymaniu pokoju na świecie przyczynia się do całkowitego przekształcenia w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa, domagającej się wycofania z Cypru wszystkich wojsk obcych i przywrócenia porządku konstytucyjnego. Sprzed przewrotu wojskowego dokonanego 15 lipca br.

Prezydent Makarios podziękował Światowej Radzie Pokoju za solidarność z narodem Cypru.

Z 45-minutowym opóźnieniem wznowili wczoraj rano rozmowy w Genewie w sprawie Cypru ministrowie spraw zagranicznych W. Brytanii, Turcji i Grecji. Przypuszcza się, że opóźnienie rozmów by

ło spowodowane prywatnymi konsultacjami.

Powołując się na źródła ONZ i źródła greckie, Reuter podał, że wczoraj doszło do dwóch wioskach na Cyprze do incydentów zbrojnych. (PAP)

Odnaczenia dla radzieckich uczonych

Wczoraj w ambasadzie PRL w ZSRR odbyła się uroczystość dekoracji znanych naukowców radzieckich wysokimi polskimi odznaczeniami państwowymi przyznanymi im przez Radę Państwa w uznaniu ich wkładu w umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej, a zwłaszcza w rozwijanie współpracy naukowej między obydwoma braćmi krajami oraz popularyzację historii i literatury polskiej w społeczeństwie Kraju Rad.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: prof. Helena Cybienko z Katedry Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Moskiewskiego, prof. Boris Rybakow — sekretarz Wydziału Nauk Historycznych AN ZSRR, przewodniczący Polsko-Radzieckiej Komisji Historycznej oraz Boris Stachiejew starszy pracownik naukowy Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki.

Plenarne posiedzenia

Dokończenie ze str. 1
obrad plenum, wskazano także na konieczność usuwania niedociągów, których likwidacja przyspieszy pomyślne wykonanie ambitnych zadań II półrocza br.

Analizie wykonania zadań społeczno-gospodarczych i polityczno-politycznych w I półroczu br. na Warmii i Mazurach oraz planom II półrocza poświęcone było plenum KW PZPR w Olsztynie.

W Olsztynskim uzyskano w tym okresie wyższy w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku przyrost sprzedaży produkcji i usług w przemyśle oraz wysokie tempo rozwoju głównej gałęzi gospodarki regionu — rolnictwa, zwłaszcza w hodowli oraz skupie żywca i mleka.

Uczestnicy obrad omawiali na tym tle kierunki działania zmierzające do utrzymania, a nawet zwiększenia w II półroczu dotychczasowej dynamiki rozwoju i tym samym przekroczenia tegorocznych zadań rozwoju społeczno-gospodarczego województwa. (PAP)

W Obornikach podejmą gdańszczan



Powiaty województwa poznańskiego, które gościć będą delegacje przyjeżdżające na Dożynki Centralne do Poznania, przygotowują się intensywnie do ich przyjęcia. Jednym z nich jest powiat obornicki, gdzie przebywać będzie 200-osobowa delegacja województwa gdańskiego. Mówi zastępca naczelnika powiatu Jerzy Borowicz:

— Delegacja województwa gdańskiego przybywa do nas 7 września. Program jej pobytu jest wypełniony licznymi wizytami i spotkaniami. Chcemy na tych gości przyjąć jak najserdeczniej, szukamy dla nich specjalnie ośrodek wypoczynkowy HCP w Owczach Głowych, gdzie będzie główna kwatery.

Goście udadzą się do wrocławskiej gminy Rycyzów, gdzie odbędą się dożynki powiatowe. Wczoraj zaprezentują im swój program artystyczny zespoły regionalne powiatu, 8 września gdańszczanie wraz z delegacją powiatu obornickiego pojadą na uroczystości Centralnych Dożynków do Poznania. Później zwiedzą Fabrykę Maszyn Rolniczych „ROFAMA” w Rogoźnie i w PGR Karolewo obejrzą pokaz maszyn rolniczych. Spotkanie z aktywnym politycznym i gospodarczym powiatu pozwoli gdańszczanom na uporządkowanie zebranych wrażeń i informacji. Pożegnają

W ZSRR wystrzelono satelitę „Kosmos-669”

Wczoraj w Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-669”.

Aparatura przeznaczona do badania przestrzeni kosmicznej, zainstalowana na pokładzie satelity funkcjonuje bez zakłóceń. (PAP)

Zakończenie procesu „katów Lublina”

Sąd w Hamburgu ogłosił wyrok na dwóch zbrodniarzy hitlerowskich, którzy należeli do sztabu Globocnika „kata Lublina”. 67-letni Otto Hantke został skazany na karę dożywotniego więzienia (najwyższa w RFN), a jego zwierzchnik Georg Michalsen (lat 68) na 12 lat więzienia.

Akt oskarżenia zarzucał ludobójcom współudział w „rozwiązaniu kwestii żydowskiej” w latach 1942 i 1943. W organizowaniu transportów więźniów do getta w Warszawie, Białymostku i innych miastach polskich do obozów zagłady w Treblince. Sąd udowodnił Hantkemu zastrzelanie czterech osób z pistoletu, zaś Michalsenowi, taka sama wina w dwóch wypadkach. Temu ostatniemu zawieszono karę więzienia ze względu na stan zdrowia. (PAP)

Istotne postępy

Dokończenie ze str. 1

wyrażano przekonanie, że konsekwentna i całkowita jego realizacja będzie stanowiła istotną pomoc dla twórczej pracy wszystkich bratnich krajów, w dziedzinie budowy socjalizmu i komunizmu.

Integracja socjalistyczna w zasadniczy sposób różni się od integracji kapitalistycznej. Jest ona wolna od sprzeczności właściwych wszelkim międzynarodowym ugrupowaniom gospodarczym w warunkach kapitalizmu, ponieważ opiera się na poszanowaniu suwerennych praw każdego narodu i każdego państwa.

Jeśli chodzi o podstawowe wskaźniki rozwoju produkcji materialnej, kraje RWPG wyraźnie wyprzedzają kapitalistyczną „dziewiątkę”. Na przykład w ubiegłym roku wyprodukowały one, w porównaniu z krajami Wschodniego Rynku, o 200 mld kWh więcej energii elektrycznej, o 28 mln ton stali i o 12 mln ton cementu. Absolutną przewagę mają kraje RWPG w dziedzinie wydo-

Przerwa w rozmowach NRD — RFN

W Bonn zakończyła się kolejna tura rozmów między przedstawicielami NRD i RFN na temat zawarcia porozumienia o współpracy w dziedzinie łączności pocztowej i telegraficznej. Komunikat oficjalny informuje, że rozmowy będą kontynuowane na przełomie września i października br. w stolicy NRD — Berlinie. (PAP)

Pomoc dla spiskowców?

Boliwia oskarża argentyńską armię

W związku z ujawnionym przez rząd Boliwii kolejnym spiskiem antypaństwowym, w La Paz, rozeszły się pogłoski, jakoby armia argentyńska zaoferowała pomoc spiskowcom, w ich zamierze powierzenia władzy prezydenckiej bytemu prezydentowi — gen. Alfredo Ovando Candí. Boliwijski minister spraw wewnętrznych, Juan Pereda, usiłował usprawnić te pogłoski treścią listu, jaki jeden z przywódców spisku, działacz chadecki Benjamín Muguel, wysłał z Argentyny do Boliwii. W związku z tymi oskarżeniami, radca ambasady Argentyny w La Paz, Hector Ruben Mendizabal, kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o mieszanin się armii argentyńskiej w sprawie wewnętrznej Boliwii. Także boliwijska Partia Chłopsko-Demokratyczna zdemantowała oskarżenia rządu Banzeru, jakoby jej działacze brali udział w ujawnionym spisku antyrządowym.

Tymczasem w La Paz trwają kolejne aresztowania osób, podejrzanych o współpracę ze spiskowcami. Studenci i profesorowie stołecznego uni-

wersytetu — który podczas poprzedniego przewrotu, w sierpniu 1971 r. był widownią krwawych walk — ogłosili na uczelnianym stan pogotowia. PAP

„Don Kichot” zakazany w Chile

Faszyzowska junta wojskowa w Chile przeprowadza obecnie „czystkę ideologiczną” w oświacie.

Postanowiono wycofać z programów szkół średnich wiele dzieł należących do literatury klasycznej. Na indeksie znalazły się między innymi „Don Kichot” Cervantesa i „Cyd” Corneille’a. PAP

Zapowiedź powrotu Papandreu do Grecji

AFP podała, że były minister i przywódca opozycji greckiej na emigracji, A. Papandreu postanowił powrócić do kraju. Przebywa on na emigracji od 1967 roku. Agencja powołuje się na wypowiedzi rodziny Papandreu. (PAP)

Nowe niepokoje w Irlandii Północnej

W czwartek wieczorem oddziały policji i wojska ewakuowały wszystkich mieszkańców z centrum Belfastu, ponieważ władze zostały ostrzeżone, iż na tym terenie zostały umieszczone bomby. Ewakuacja była utrudniona, ponieważ w tym czasie powracały z pracy tysiące osób. Wkrótce po ewakuacji nastąpiły eksplozje czterech silnych ładunków wybuchowych umieszczonych w samochodach. Jedną z bomb eksplodowała przed luksusowym hotelem „Europa” w centrum miasta. Z okien budynku wyleciały prawie wszystkie szyby.

Trzy bomby wybuchły przed budynkami instytucji rządowych, i spowodowały znaczne zniszczenia.

Zdaniem policji, zamachy były dziełem członków skrzydła „tymczasowych” Irlandzkiej Armii Republikańskiej. PAP

Protest przeciw akcji neofaszystów

Monachijska organizacja Związku Ofiar Faszyzmu wezwała burmistrza Georga Kronawittera (SPD) i Urząd ds. Porządku Publicznego do zakazania lub sparaliżowania za planowanej na dziś akcji młodych neofaszystów zrzeszonych w Organizacji Młodych Demokratów Narodowych i Junge Nationaldemokraten — JN), będącej młodzieżową przybudówką NPD.

Młodzi neofaszyści zamierzają zorganizować na pięciu placach akcje agitacyjne oraz przemarsz i wiec pod ratuszem miejskim. Motywem przewodnim tych akcji mają być walka z komunizmem oraz żądanie zakazu działalności Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP) i innych organizacji postepowych.

W apelu Związku Ofiar Faszyzmu podkreśla się neofaszystowski charakter Organizacji Młodych Demokratów Narodowych i stwierdza się, że społeczeństwo Monachium, bynajmniej nie jest fascystowskie, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od byłego obozu koncentracyjnego w Dachau, nie powinno tolerować tego rodzaju faszyzowskich akcji. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, od zachodu wzrastające do dużego; miejscami opady, możliwe lokalne burze. Temperatura maksymalna od 16 do 20 stopni. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwia

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 50-959 Poznań ▲ Redaguje i kieruje: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja naczo 430-73 453-31 ▲ Wydawca Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel 659-16 Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamy nie zamawianych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmując za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-313 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto stosownie do urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029. F-2

Wędrówki śladem uczelnianego indeksu

Szymon Ennius Klatovsky tak pisał w swoim „Breve encomion Olomucii metropolitae” w 1549 roku:

— Położenie i okolice miasta; jest góra niewysoka, zwana z dawną Julmons... Pod tą górą urodzajne zbożowe lano wokół się ciągnące... W kraju tym wiele jest rzek bogatych w ryby... Wszędzie lasy i zielone gaje, w których mieszkańcy z lubością polowaniom się oddają...

Nieprzypadkowo sięgnąłem do owego kronikarskiego zapisu z połowy XVI wieku. Można by na jego podstawie stworzyć sobie wizję krainy mlekiem i miodem płynącej, sielsko-anielskiego krajobrazu. I choć daleki jestem od tego, aby negować niewątpliwą urok tych ziem (dla turystów — prawdziwa gratka!), to jednak bez wątpienia nie to jest najistotniejsze. Położony bowiem w dolinie Morawy, kilkanaście kilometrów na zachód od źródeł Odry Olomuniec — to silny ośrodek niezwykle bogatych tradycji kulturalnych i naukowych, sięgających czasów znacznie wcześniejszych od opisywanych przez Klatovskiego.

Status średniowiecznego Olomunca, ważnego centrum politycznego, gospodarczego i kulturalnego Morawy, a także jego dogodne położenie geograficzne — sprawiły, że tu właśnie istniały warunki do utworzenia drugiego po Pradze, najstarszego uniwersytetu na ziemiach czeskich. Uczelnia, która w październiku ubiegłego roku obchodziła 400-lecie istnienia.

Mimo różnych kolei losu, jakie wypadło jej przechodzić, potrafiła przyciągać ludzi, zajmujących obecnie poczesne miejsce w historii nauki. Tutaj wykładał Jakub Kresa, znakomity matematyk, zwany „Euclidem Zachodu”. Swoje prace prowadził Krzysztof Heinrich — wynalazca mikrometru. Na uniwersytecie olomunieckim studiował twórca teoretycznych podstaw współczesnej genetyki — Johann Gregor Mendel — i wielu, wielu innych.

Nowa karta w historii dziejów uczelni otwarta została po wyzwoleniu Czechosłowacji przez Armię Radziecką. W 1946 roku uniwersytet przyjął imię wybitnego czeskiego historyka — Franciszka Palackiego. Od tego momentu rozpoczyna się szybszy rozwój uczelni.

Idąc na umówione spotkanie z rektorem, prof. dr. Franciszkiem Gazarkiem, wkraczaliśmy w mury starego budynku nieco onieśmieni. Czterowiekowe tradycje, to nie były

co. A i na co dzień nieczęsto zdarza się rozmawiać z Jego Magnificencją. Okazało się, że nie doceniliśmy sprawy. Red. Hans Pollak, który — pełniąc rolę niekoronowanego szefa na szczytach międzynarodowej ekipy — wcześniej zajął do uniwersyteckiej sali, cofnął się spiesznie, by oznajmić nam:

— Tam jest przynajmniej cztery razy tyle osób, ilu nas... I to była druga niespodzianka. W sali — poza rektorem — oczekiwało nas grono prorektorów, dziekanów i prodziekanów. Słowem — senat uczelni. A jednak nie rozpoczęła się żadna oficjalna uroczystość. Oto bowiem po kilkuminutowym wprowadzeniu, rektor nadał spotkanie bezpośredni ton. Poczęły padać pytania i odpowiedzi...

Latą powojenną, to szczególnie intensywny rozwój wszelkich kierunków działalności uniwersyteckiej. Na początku 1947 roku zatrudnił on 108 pedagogów — w końcu zaś 1972 roku pracowało tutaj 705 wykładowców różnych specjalności, a ponadto 131 pracowników naukowych. Wzrastała też liczba studentów, dzisiaj jest ich w Olomunicy ponad 4000. Rzecz jasna — w parze z tym iść musiała modernizacja i budowa nowego zaplecza. Obecnie uczelnia posiada 29 własnych obiektów — dla czterech fakultetów: medycznego, pedagogicznego, przyrodniczego i filozoficznego. Największymi inwestycjami ostatnich lat były: budowa kompleksu medycznego oraz oddanie do użytku osiedla domów studentów na 1500 miejsc. Nie jest to — jak nas zapewnili przedstawiciele władz uniwersyteckich — ostatnie słowo w tej mierze.

— A jak przedstawia się wasza współpraca z braćmi uczelnianymi? — pyta dziennikarz ze „Svet Prace”, Rene Fruehauf.

Szerokie kontakty utrzymuje uczelnia z Uniwersytetem im. Karola Marksa w Lipsku. Od lat datuje się współpraca Uniwersytetu Olomunieckiego z Uniwersytetem im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Akademią Medyczną w Białymstoku. Rami tej współpracy wyznaczają umowy: wymiana doświadczeń, prac naukowych, stypendystów i praktyk. Nie brak też jednak i innych związków. Na wydziale filozoficznym na przykład wykłada polska lektorka Nauk o Literaturze z Olomunicy — dr. Irena Kuczyńska. W Banachowie pod Warszawą. Przyjaźńskie stosunki nawiązane także



ARTYSTY I WIEDZNI

zostały z Uniwersytetem Śląskim w Katowicach.

Dzisiejszy Olomuniec niewiele ma wspólnego z wizją kronikarza Klatovskiego. Jest nie tylko znaczącym ośrodkiem kulturalno-naukowym i turystycznym. Fabryka medykamentów „Farmakon”, znana jest daleko poza granicami Czechosłowacji. „Kovopol” — ceniony jest w świecie jako producent żywe. A jeśli dodać do tego produkty Uniczowskiej Fabryki Maszyn, Fabryki Zegarków „Chronotechna” w Sthenberku, czy choćby zakładu dostarczającego piece rotacyjne do wyrobu cementu — uzyskamy obraz ważnego centrum przemysłowego.

— A jednak — powiedział rektor Franciszek Gazarek — nie można było sobie wyobrazić w ciągu stuleci Olomunicy bez uniwersytetu i uniwersyteckich Olomunicy. Nie inaczej rzecz ma się dzisiaj...

I tak jest w istocie. Zresztą, spyta kogoś w Czechosłowacji o Olomuniec. Bez przesady, co druga przynajmniej wypowiedź kojarzyć się będzie

Dokończenie na str. 6

ZBYSZEK KRUSZONA

LEGITYMACJE DO ORDERU

Państwowe gospodarstwa rolne, zajmujące obecnie w Wielkopolsce blisko 300 000 hektarów ziemi (15 proc. użytków rolnych województwa), szczycą się coraz lepszymi wynikami produkcyjnymi i wyższym niż w innych sektorach na wsi, standardem życia załóg. W ciągu 25 lat swego istnienia zdołały one stworzyć nie tylko wzorce organizacyjne wielkotowarowej produkcji, lecz także wpłynęły w zasadniczy sposób na tempo przemian strukturalnych wielkopolskiego rolnictwa.

Wyszły bowiem naprzeciw ekonomicznym tendencjom do koncentracji ziemi, które zarysowały się ze szczególną wyrazistością w ostatnim dziesięcioleciu. Organizując się w przedsiębiorstwa wieloobiektywne, skupiły w swoim władaniu znaczne obszary ziemi przekazywanej skarbowi państwa. Do roku 1973 przejęły bowiem i zagospodarowały w Wielkopolsce 106 000 ha gruntów.

MANIECZKI

Tu się rodziły kombinaty. Pierwszy został zorganizowany kilkanaście lat temu w Manieczkach w powiecie śremskim. Nazwano to wówczas eksperymentem.

Mgr inż. Jan Baier — zabrawszy się w Manieczkach z niepospolitą energią i umiejętnością do dzieła, dał swoim kolegom po fachu przykład inicjatywy i gospodarności. Umiął porwać za sobą załogę, która przez 10 lat dźwżyła w województwie palmę pierw-

zeństwa. Wprawdzie przed trzema laty oddała prymat lepszemu sobie założycielowi Kombinatu Gołębin Stary w powiecie kościańskim, ale zdobywszy trzykrotnie sztafety we współzawodnictwie wojewódzkim (otrzymała je na własność), nie myśli ustępować pola innym.

Świadczą o tym wyniki produkcyjne Manieczek: najwyższe w skali wielkopolskich PGR płony 4 zbóż podstawowych w roku 1973 — 44,4 kwintale z ha, uzyskane na nie najlepszych glebach, z których część została dopiero niedawno przejęta i zagospodarowana. Dzięki fermowej hodowli: 5400 sztuk bydła (na 5300 ha ziemi), 15 000 sztuk trzody chlewnej, 5 000 owiec i 120 000 sztuk drobiu, w minionym roku gospodarczym 1973/74 sprzedano tam państwu ponad 500 kg żywcza z każdego hektara. Liczone w milionach litrów roczne dostawy mleka, tysiące kwintali zbóż konsumpcyjnych i ziarna siewnego, buraków cukrowych i innych produktów rolnych dla przetwórstwa — to wszystko umożliwiło Manieczkom w ubiegłym roku podnieść zysk o 12 mln zł.

Manieczki to coś więcej niż wzorcowy system organizacji produkcji rolnej. To zarazem wzór socjalistycznego sposobu życia na wsi. Nowoczesne osiedla mieszkaniowe, urządzenia kulturalno-sportowe, możliwość rekreacji i rozwoju, kształcenia zawodowego i ogólnego pracowników oraz ich dzieci — jednym słowem — awans społeczny i kulturalny ludzi pracy. Gdy dyrektora Baiera wy-

brano „Najpopularniejszym Wielkopolaninem roku 1972”, uznano to powszechnie za nobilitację zawodu pracownika PGR.

Założa Kombinatu Manieczki doczekała się najwyższego uznania władz za swą pionierską pracę. Z okazji 30 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN, który przekazywał ziemię w ręce robotników i chłopów, otrzymała wysokie odznaczenie państwowe Sztandar Pracy I Klasy.

GOŁĘBIN STARY

Tego honoru dostąpili również najlepsi z najlepszych w województwie i kraju — założa Kombinatu PGR Gołębin Stary w powiecie kościańskim.

Kombinat Gołębin Stary, kierowany od wielu lat przez dyrektora mgr inż. Jana Jerzynieka, otrzymał niedawno za wyniki gospodarcze w roku 1972/73, sztandar przechodni Rady Ministrów i CRZZ, gdyż miał największe osiągnięcia nie tylko w swej grupie obszarowej, lecz także wśród wszystkich państwowych gospodarstw rolnych w kraju. Załoga tego Kombinatu była w ubiegłym roku laureatem I nagrody konkursu pod nazwą „Stać nas na więcej i lepiej”, organizowanego przez CRZZ, redakcję „Głosu Pracy” i „Expressu Wieczornego”. Miała bowiem najlepsze wyniki w uruchamianiu dodatkowej produkcji bez większych nakładów inwestycyjnych. W zaadaptowanych pomieszczeniach wyprodukowano tam 1461 ton żywcza.

Zamknięty niedawno rok gospodarczy 1973/74 przyniósł założce Gołębina Starego 31 milionów złotych zysku, trzeci co do wysokości wynik finansowy w województwie — po Kombinatach Bieganowo i Zydowo. Jest to rezultat wydajnej pracy załogi, która potrafi wyprodukować z każdego hektara powyżej 520 kg żywcza i 1100 litrów mleka, doganiając Manieczki w plonach zbóż — 44,2 kwintale z hektara. W tym kombinacie w ciągu dziesięciolecia 1963—1973 wartość produkcji końcowej netto podniosła się przeszło trzykrotnie — do 56 mln zł (za miniony rok gospodarczy 1973/74 — już ok. 62 mln zł).

ZYDOWO

Trzecia z kolei załoga Kombinatu PGR Zydowo uhonorowana Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, w trudnych warunkach zagospodarowywania wielkich połaci przejmowanej ziemi, stworzyła z niej zwarty ekonomicznie organizm. Ostatnio zdobyła (w grupie gospodarstw wieloobiektywnych — powyżej 5000 ha) sztandar przechodni Ministra Rolnictwa i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych. I w dalszym ciągu podnosi znacznie produkcję roślinną i zwierzęcą, wydając powiększając obsadę bydła, trzody chlewnej i owiec. Wieloletni dyrektor Kombinatu mgr inż. Jerzy Małecki, został w lutym br. awansowany na naczelnego dyrektora Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR w Poznaniu.

Ordery dostali najlepsi. Za nimi stoi prawie 40-tysięczna armia pracowników PGR, którzy dają krajowi rocznie 175 000 ton zbóż, 72 500 ton żywcza i 170 mln litrów mleka. Wnoszą oni wielki wkład do bilansu żywnościowego Polski, bowiem w Wielkopolsce znajduje się 12 procent stanu posiadania gruntów państwowej gospodarki rolnej kraju. O gospodarności załóg wielkopolskich PGR świadczą najlepiej osiągnięcia w roku gospodarczym 1973/74 zysk przekraczający 600 mln zł. Takiego wyniku nie było dotąd w państwie woj gospodarczej rolnej kraju.

To jest właśnie najlepsza legitymacja do „Sztandaru”.

MARIA POLCYNOWA



Na polach Kombinatu PGR Manieczki pracują najnowocześniejsze maszyny rolnicze. Od trzech lat używa się również samolotu dla przeprowadzania zabiegów ochrony roślin i rozsiwu nawozów sztucznych.

Fot. — S. Ossowski

Świadomość społeczno-gospodarczego postępu opiera się przede wszystkim na faktach: słowa są tylko echem zdarzeń. Korzystając więc z tej sytuacji — słowo o możliwościach nie wykorzystanych, określanych niekiedy eleganckim mianem rezerwy.

Możliwości pracy lepszey, mądrzejszej są teoretycznie nie wykorzystane, praktycznie — określone przez kadre, urzędników, doświadczonych, fundusze. Gdy jednak nie wykorzystuje się tych realnych warunków, wówczas jedno tylko pozostaje określenie: niegospodarność. Z różnymi formami tej niegospodarności zetknęli się w zeszłym, znakomitym przecież roku eksperci z Ministerstwa Finansów. Spośród 2 800 kontroli w połowie przypadków inspektor musiał zaprotestować, ponieważ straty wyceniono na miliard złotych, więc — bez darcia szat i pomstowania — należy się jednak przyjrzeć temu obszarowi niegospodarności.

Wszystko, co przynosi stratę, a nie jest kradzieżą, w nazewnictwie urzędowym określa się jako naruszenie dyscypliny finansowej. Przykłady najlepiej przedstawił istota sprawy.

Bez komputera

Dlaczego nie protestują w porę?

Gdy „Ursus” trzyma przez kilka lat w magazynach importowane w nadmiernej, jak się okazało, ilości pompy, regulatory napięcia, okładziny sprężel, gdy sześciński „Gryf” zakupuje tyle ziarna kakaowego, że musi wynajmować obce magazyny, mamy wówczas do czynienia z nieudolną gospodarką materiałową. To określenie często pojawia się w raportach inspektorów. W Płockich Zakładach Owocowo-Warzywnych, w FSC, w „Chełmku” i innych zwiększają się z roku na rok straty na brakach wskutek nieprzebiegającej technologii, słabej kontroli; to również obciąża konto gospodarki materiałowej. W 23 przedsiębiorstwach ośmiu resortów suma strat z tego tytułu przekracza pół miliarda złotych rocznie.

Rejestr wykroczeń przeciw rozrządkowi i regulom gospodarności w dziale używania materiałów zawiera właściwie całość możliwych błędów, znanych uczniom technik ekonomiki

nego: wprowadza się do produkcji niewłaściwe surowce, zakupuje produkty po zawyżonych cenach, przekracza normy zużycia wskutek braku dozoru i dyscypliny, przecenia zapasy łącznie składowane itp. Za każdą z tych decyzji znajdował się konkretny, odnaleziony przez kontrolerów pracownik, którego nie zadowolili przecież paragrafy czy przymusy organizacyjny do postępowania marnotrawnego; to tylko nieumiejętność lub brak doświadczenia czy wyobraźni co na jedno wychodzi. przyniosły ujemny zapis w bilansie i w aktach osobowych.

Drugą — po gospodarowaniu materiałami — pozycję strat wypełnia w protokołach opis postępowania, które w stosunkach towarzyskich czy koleżeńskich nazywałby każdy impertynencją niesłownością. Bardzo poważne przedsiębiorstwa i tacy ludzie z podziwu godną beztróską łamią terminy zobowiązań, zagwarantowane własnymi podpisami, lub też dają towar inny, niż

określono w umowie — i próbują się jeszcze procesować o swoje racje. Zastanawiająca jest właśnie ta beztróskość, z jaką niektórzy godzą się płacić milionowe kary umowne — wystąpienia przed komisją arbitrażową należą tylko do rytuału, i tak wiadomo, że trzeba będzie zapłacić — i równocześnie... zaniebują egzekwowaniu kar umownych wówczas, gdy inni, a jak się zdarza — dostawcy zagraniczni — nie dotrzymają słowa, przekroczą termin lub zepsują jakość. Mamy tu do czynienia ze zwykłym brakiem kultury kierowania i handlowania. Tej cnoty można się nauczyć, ale w niektórych przypadkach, jak stwierdzono, lepiej skorzysta z usług ludzi już ją posiadających.

I jeszcze jedno: stosunkowo niewielką pozycję strat stanowią zwykłe nadużycia gospodarcze. W prawie pięciuset skontrolowanych jednostkach doliczono się ubytku 130 milionów złotych, co w porównaniu np. z wartością produkcji przemysłowej stanowi 1/10 000 część kwoty. Schemat postępowania nie zmienia się od lat: próba zagarnięcia mienia wskutek braku nadzoru — zazwyczaj fikcyjne rachunki — kontrola, wyrok.

Dla dochodu narodowego warte — według założeń planu na rok 1974 — tysiącsto dziewiętnaście miliardów złotych, nie jest groźną próbą przechwycenia części stanowiącej dziesięciotysięczną drobinę — jednak przeświadczenie o bezkarności tej próby dalałoby fatalne skutki społeczne. Podobne znaczenie posiada ukształtowanie przekonania, że nie poptała wszelka niegospodarność... No i samo odzyskanie miliarda złotych dla budżetu państwa nie należy do przypadków blahych.

Po lekturze dokumentów, po rozmowach z pracownikami aparatu centralnej kontroli finansowej pozostaje jeszcze jedna refleksja, nie dotycząca bezpośredniego ekonomiki, lecz — pragmatyki. Gdyby wewnętrzna służba kontroli — zakładawa, powiedziała w porę „nie”, wówczas nie byłoby strat, nie byłoby umownych, nagan, zwolnień. A więc — dlaczego nie protestują w porę?

RYSZARD LENCEWICZ

Siedemnasty rok na drogach całej Polski pojawiają się w miesiącach letnich ludzie, dla których najciekawszą formą spędzania urlopu czy wakacji jest autostop. Są w różnym wieku: najstarszy autostopowicz przekroczył już dawno wiek emerytalny i w dalszym ciągu podróżuje po kraju; najmłodszy ukończył 16 lat.

Dane społecznego Komitetu Autostopu wskazują na stale wzrastające zainteresowanie

Autostop — kłopot dla kierowców?

W roku 1969 zanotowano przeszło 28 tysięcy osób, które wykupiły książeczki autostopu; w 1973 — liczba ta przekroczyła już 36 tysięcy przeważnie młodych turystów, którzy przemierzają przy pomocy różnych środków lokomocji krajoznawcze szlaki naszego kraju i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (na terenie NRD polscy autostopowicze również mogą korzystać ze swoich książeczek). Liczba 625 tysięcy osób, które od początku akcji, to znaczy od roku 1958, wzięły udział w podróży po Polsce z książeczką autostopu w ręce — nie wymaga dodatkowego komentarza. Po prostu młode pokolenie zaczęło sobie cenić ten sposób wakacyjnego wypoczynku.

Jaki jest naprawdę polski autostop? To pytanie towarzyszyło mi podczas rozmów z kierowcami, z ludźmi, którzy najczęściej stykają się z tym niecodziennym przykładem turystycznej włóczęgi.

Jeden z kierowców, który kilka lat temu przewoził kos-

metyki poznańskiej „Lechii” i zabrał do przyczepy młodych amatorów autostopu, stwierdził, że podczas tej jazdy „wyparowało” mu kilka pudełek z towarami, i że od tej pory przestał zabierać autostopowiczów. Dlaczego przed wpuszczeniem pasażerów nie zażądał od nich talonów na określoną liczbę kilometrów z podanymi nazwiskami?

Właściciel „Syrenki” z województwa olsztyńskiego opowiedział mi o ograbieniu przez posiadacza książeczki ze znakiem „stop” właściciela prywatnego samochodu, który z dobrego serca użył im miejsca w swoim pojeździe. Identyfikacja opowieści usłyszałem przed rokiem od kierowców w Bieszczadach, co oznacza, że każda wieść niekorzystna dla autostopowicza jest bardzo szybko kolportowana wśród ludzi obsługujących pojazdy mechaniczne.

Lista „grzechów” autostopowiczów jest dosyć pokaźna: zatrzymują pojazdy w sposób nieprzepisowy, nie przestrzegają przepisów bezpieczeństwa

stwa jazdy, wyrażają się wielokrotnie niezbyt kulturalnie.

Wszystko to powoduje, że młodzi ludzie chcąc „złapać” pojazd, wyczekują po kilkanaście godzin czy nawet kilka dni w tym samym miejscu. Niektórzy właściciele zielonych książeczek „Autostop 1974” twierdzą, że sytuacje te wyrabiają w nich takie cechy charakteru, jak cierpliwość, wytrwałość, często jednak powodują tylko niechęć do autostopowego sposobu podróżowania.

Liczny udział w konkursach organizowanych corocznie dla kierowców i autostopowiczów przez Społeczny Komitet Autostopu świadczy o tym, że to nie tylko chęć innego sposobu przenoszenia się z miejsca na miejsce powoduje stały wzrost liczby „drogowych włóczęgów”. Pragną oni również poznać piękno naszego kraju i ojczystej przyrody. A czy będzie to możliwe przy pomocy takiej właśnie formy — zależy wyłącznie od nich samych.

TADEUSZ GOLEŃIA

Psycholog radzi

Nie będę cię kochać

W naszym stałym cyklu psycholog radzi publikujemy artykuł mgr Iwony Roszkiewicz z Zespołu Psychopatologii Dziecka i Pedagogiki Specjalnej Instytutu Pedagogiki UAM w Poznaniu. Autorka zwraca uwagę na potrzebę kontaktu emocjonalnego dziecka z otoczeniem. Daje wskazówki, jak właściwie ten kontakt kształtować.

Zastanawiamy się, dlaczego są dzieci niegrzeczne, okrutne, nieszczerliwe... Szukamy przyczyn obiektywnych: tempo życia, brak czasu rodziców, wpływ telewizji, przykład dorosłych... Może u źródeł zaburzeń zachowania u dzieci tkwią przyczyny wewnętrzne, psychologiczne? Może są to dzieci źle kochane?

Gotowość do nawiązywania kontaktów uczuciowych tkwi, poza bardzo rzadkimi wyjątkami, w każdym dziecku. Czy niekiedy wydobywamy, a raczej tworzącym zdolność społecznego odczuwania jest pierwszy związek emocjonalny dziecka z osobą stałą się nim opiekującą, czyli najczęściej z matką. Atmosfera pierwszych społecznych doświadczeń dziecka odbija się na charakterze późniejszych kontaktów: z pozostałymi członkami rodziny i gronem rówieśników.

Formowanie się potrzeby kontaktu emocjonalnego u większości dzieci jest prawidłowe. Kłopoty zaczynają się później.

W miarę, jak dziecko rośnie, wymagamy od niego coraz więcej. Dobrze, gdy wymagania te są stopniowane i gdy pomagamy małemu sprostować naszym coraz nowym żądaniom. Często jednak zaczynamy odkrywać, dość niespodziewanie dla siebie, że nasza miła dotąd pociecha nie zachowuje się tak, jak moglibyśmy sobie tego życzyć. Nie słucha, nie sprząta zabawek, nie umie się ubrać... A przecież polecenia rozumiemy — więc widocznie nie chce robić tego, co powinna. Wtedy zaczynamy dziecko oceniać. Czasem między sobą, ale kierujemy też uwagi krytyczne pod adresem „winnego”: jesteś nieposłuszny, niedobry, co z ciebie wyrośnie, z toba to doprawdy nie można wytrzymać.

jak się nie poprawisz, nie będę cię kochać... Repertuar negatywnych ocen składa się na to, co nazywamy „odrzucającym emocjonalnym” dzieckiem przez rodziców.

Zależnie od indywidualnych cech psychiki dziecka, między innymi od stopnia jego pobudliwości emocjonalnej, uwagi te pociągają za sobą różne następstwa. Rodzice, którzy zbyt często odnoszą się do dziecka z jawną niechęcią, ustawicznie je krytykując, mogą wytworzyć w dziecku obawę, czy jest kochane, czy zasługuje na miłość. Ta obawa ma wszelkie szanse, by stać się trwałą cechą osobowości.

Trudno dziecku niedocenianemu przez rodziców znaleźć swoje miejsce wśród rówieśników. Niewiara w siebie, stała obawa przed krytyką i odrzucającym emocjonalnym ze strony innych, łączą się zawsze z subiektywnym odczuciem osamotnienia, a w zachowaniu ujawniają się w różny, zaskakujący najbliższe otoczenie sposób. Czasem jest to bierność, które ma zwrócić uwagę za wszelką cenę, czasem upór, nieposłuszeństwo, wyrastające z buntu przeciw niesprawiedliwemu otoczeniu. Dziecko, niepewnie czujące się we własnym domu, jest idealnym kandydatem na odegranie roli kozła ofiarnego wśród rówieśników: pozbawione oparcia psychicznego w rodzinie nie umie bronić się przed cudzym śmiechem i dokuczliwością.

W miarę narastania negatywnych doświadczeń obniża się aktywność życiowa, bierne czeka się na cudzą akceptację, na kogoś (coś) nadzwyczajnego, co mogłoby uwolnić od stałego niepokoju, a co na ogół nie wchodzi. Nadmierne obawy przed krytyką prowadzi do izolacji psychicznej.

A przecież łatwo zapobiec tego typu nieprawidłowościom w rozwoju emocjonalnym dziecka. Wystarczy, aby matka zwracając na przykład uwagę na nieporządek w zabawkach, nie oceniała dziecka i nie groziła mu odebraniem miłości mówiąc: „jesteś nieposłuszny, bałaganiarzem, nie kocham ciebie” ale zachowała się w tej typowej sytuacji inaczej: „wiesz, wszędzie jest porządek, łowi ryby dla plemienia,

dek, tylko na twojej półce brzydko. Może uporządkujemy?”

Oczywiście, na zjawisko zwane odrzucającym emocjonalnym składa się jakaś liczba nasilenie negatywnych ocen. Jednostkowe zdarzenia nie muszą wywoływać głębiej sięgających, niekorzystnych zmian w psychice dziecka. Pomimo uproszczenia, przykład ten dobrze ilustruje sedno sprawy: unikajmy negatywnego oceniania dziecka i nie groźmy mu odebraniem miłości, ale starajmy się raczej zachęcić, organizować jego działania i pomóc w przypadku konieczności. Nauczanie dziecka, że może liczyć na naszą pomoc, nie musi być ograniczaniem jego samodzielności.

Wspomnieć tu trzeba, że skłonność do negatywnego oceniania dziecka i okazywania mu niechęci mają ci spośród rodziców i wychowawców, którzy sami czują się niedoceniani, a winą za swe własne niepowodzenia obarczają innych.

Zaburzenia w rozwoju emocjonalnym dziecka są wprost proporcjonalne do nasilenia sumy negatywnych opinii, które pod jego adresem kierujemy i niechęci, z jaką się do niego odnosimy. Pożądane zachowanie dziecka musi być uzyskiwane takimi metodami, które nie będą niszczyły więzi emocjonalnej, łączącej nas z dzieckiem.

IWONA ROSZKIEWICZ

P.S. Czytelników szukających pomocy w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów prosimy o nadsyłanie listów z dopiskiem „PSYCHOLOG RADZI”. Ze względu na rodzaj spraw, nie kiedy bardzo osobistych, redakcja dopuszcza w tym wypadku nadsyłanie listów nie podpisanym.

Ulubione miejsce poznaniaków



Budowany niegdyś w dużej mierze czynnem społecznym amfiteatr w Parku Braterstwa na poznańskiej cytadeli, jest ulubionym miejscem spotkań poznaniaków w czasie organizowanych tu imprez. Nie brakowało ich zwłaszcza w okresie obchodów jubileuszu PRL. Był tylko pogoda dopisywała... Fot. — K. Przychodźki

„Straszna młodzież“?

W latach pięćdziesiątych na ulicach amerykańskich miasteczek i przed miasteczkami pojawiła się młodzież w czarnych, skórzanych bluzach, znużeni, niezadowoleni, zbuntowani. Sociolodzy, socjologowie i odpowiedzialni za porządek publiczny stanęli wobec problemu, którego nie pojmowali: przeciw czemu i komu ten bunt? O co chodzi tym wyrostkom, mającym „wszystko”?

Wtedy głos zabrała specjalistka od spraw etnologii, pani Margaret Mead, która dla wyjaśnienia tego zjawiska sięgnęła do znanych sobie przykładów z Wysp Samoa. Wytlumaczyła ona, że — aby nauczyć się życia w świecie „wysokiej” techniki i uprzedmiotowienia, trzeba do 20 albo nawet do 25 lat życia uczyć się, nie zarabiać, być pod katem „dorosłych”. Fizycznie dojrzali osobnik narażony jest na wiele zakazów i nakazów. W tym wieku przeciw czemu nie buntuje, bo czuje się dorosły. Na rzeczonych Wyspach Samoa z wieku dziecięcego przechodzi się do dojrzałości, której próg dyktuje rozwój fizyczny. Chłopak 14-letni bierze udział w polowaniu z lu-

kiem, łowi ryby dla plemienia, w wolnych chwilach kochając się, jak tata z mamą. Ma więc obowiązki dorosłego człowieka i jego prawa.

Początek i koniec idola

Gdy w 1962 roku wybuchła rewolta młodych w USA, doprowadzając do salw policji na Uniwersytecie Berkeley w Kalifornii, nie znana dotąd nikomu pani etnolog stała się jedną z najpopularniejszych kobiet USA, zaś jej etnologiczne prace, wydane w formie książek kieszonkowych, uznano za bestsellery. Rady jej były dobre, ale — za późno się o nie zwrócono bo w całości zjawisko pojawiło się w latach pięćdziesiątych „na szczytach” dzielnic i miasteczek.

Wzorem stał się amerykański aktor James Dean, naśladowany przez tysiące młodych: skórzana kurtka, papieros w ustach, motor — na pełnym gazie. Nie podobało się to rodzicom, sasiadom, pastorem bospały się uwagi napomnienia, kazania. Młodzieńcy słuchali ze spuszczonymi głowami, w milczeniu, by jak najprędzej dosięgnąć motoru i po-

mknąć „w siną dal”. Uważali się za skrzywdzonych, źle kochanych, nie rozumianych. I zaczęły się wspólne eskapady: gaz do dechy, otwarty tłumik. Czasem — wycieczka kończyła się w szpitalu albo na cmentarzu, lecz gdy w katastrofie samochodowej zginął 25-letni idol, James Dean, taka śmierć uważana była za „elegancką”.

Starszy pan „bez zasad”

Właśnie wtedy rewolucjonizujący starszy pan, wykładowca Uniwersytetu San Diego w Kalifornii, Herbert Marcuse, zraził się do amerykańskiego proletariatu. Starszy pan szukał grupy, która by mogła — pod jego kierunkiem — zaimować się protestem. I znalazł: studentów — jedną grupę, której jeszcze nie wciągnęło w ramy cyklu „produkcja — konsumpcja”.

Wtedy mówił im, że społeczeństwo konsumpcyjne, w którym żyją, pozbawiło człowieka poczucia swobody, wolności wyboru, że już od dzieciństwa narzuca pewne wzorce: każdy musi potrzebować tego, co zostało wyprodukowane, reklama decyduje, co jest dla kogo najlepsze. Aby z tym

walczyć, trzeba mieć własną wizję.

Okazało się jednak, że wśród uczniów prof. Marcuse’a — jak zwykle — byli uczniowie dobrzy i źli. Ci mniej pojętni zrozumieli tylko, że trzeba protestować, że nie można żyć w tym ohydnym świecie konsumpcji. Co więc robić? Uciekać. Dokąd? W świat wizji? A jeżeli się nie ma wyobraźni? To zażywać narkotyków. Aby mieć wizję.

Tak więc jako „uboczny produkt” teorii prof. Marcuse’a pojawili się hippiesi. Działalność zaczęli od zaniebawiania studiów, bo — po co? Zbiegli się najpierw w dzielnicę Los Angeles, Ashbury, „dla draki” i na znak „protestu” stroić się w ostre stroje, przybrane kwiatami i piórami. Nazywali siebie „kwiatami” — co to nie pracują, a kwitną. Za wszelką cenę chcieli być inni od całego społeczeństwa. Gorzej było z wizjami — ale znaleźli się „usłudźni” którzy dostarczali narkotyków. Zaczęli szukać bósta i miłości. Pojawiali się między nimi „prorocy”, wołali też „love, love” nie bardzo się zastanawiając, czy to oni mają być kochani czy sami mają kochać i kogo? Nie pracowali (protest), zerwali z rodzinami (protest). Chwilowa — ich zdaniem — zabawa w „wizję” u wielu przerodziła się w nałóg. Narkotyki były potrzebne,

HUMOR I SATYRA



— Muszę przyznać, że wołałam, kiedy grał na skrzypcach.

Dziewczęta w mini nie dajcie się!

Zaintrygowała mnie ostatnia moda. To, o czym mówią mi w domu, i to, co widzę na ulicach wprawia mnie w pocłoch. Zaczynam się miaołowić bać damskiej dyktatury. Były mini — niech żyją mini tylko mini, wreszcie kobieta może być kobietą! Tak jeszcze dwa lata temu piekili się mój dom z mną w chwilach, kiedy usiłowałam na dzić z wrodzonym męskim instynktem, że mini ma bardzo krótki żywot przed sobą. I kiedy jedną ręką trzymając się za serce, a drugą za portfel dowodziłam, że nie należy ciąć spódnicy nożycami na wysokości męskich spojrzeń, lecz należy je odłożyć do szafy i zasypać cienką warstwą naftaliny. Zostałam nazwana konserwą, wapińnikiem, Jarekim, próchnem i obydwie moje panie — starsza i młodsza — gotowe były z resztek swoich spódnic ukreślić bicz na moje poglądy.

Pamiętacie te czasy, było to w roku 1971. Niedawno wcale. Jeden z dortmundzkich lokali wywiesił napis: „Midi i maxi — wstęp wzbroniony!”. A długonogie dziewczęta niemieckie wystąpiły z manifestacją podczas której niosły transparenty z hasłami: „Precz z sukniami babuni!”. „W mini do roku 2000!” W czasie jednej manifestacji pani Maria — Louise Hoppe ubrała w proście tak maksymalną maxi, a to tylko dlatego, żeby udowodnić, że kobieta traci swój wdzięk w spódnicy do ziemi. Na oczach tłumu jej mąż obciął więcej niż trzy czwarte długości, a pani Maria — Louise Hoppe ukazała wiatującemu ogółowi swój wdzięk i zalety. Angielska gazeta donosiła w tym samym czasie, że jeden z domów towarowych zabronił ekspedientkom noszenia mini, ale dziewczęta — cytując — ryzykując utratę pracy, chodzą w krótkich spódniczkach, a w ostrożności wolą uciec do konkurencyjnej firmy niż zhańbić się założeniem zniechędzonej maxi. „Reuter” — w końcu bardzo poważna i szacowana angielska agencja prasowa — donosił, że gazeta „Daily Mirror”, ukazująca się w pięciomilionowym nakładzie, otrzymała list podpisany przez 60 żołnierzy, którzy pisali tak: „Uważamy, że parlament powinien wydać jak najszybciej uchwałę zakazującą stanowienia noszenia tej koszmarnie mini czy maxi...!” W Nowym Jorku zaczęły powstawać organizacje zwolenniczek mini. Jedną z nich pod nazwą „Dziewczęta przeciw długim spódnicom” pikietowała Riczy Dom pod hasłami wolności dla kobiet, a inna pod nazwą „Walka Przeciw Dyktatorom Mody” oskar-

żyła pismo „Women's Wear Daily” reklamujące z uporem midi i maxi o łamanie Aktu Federalnej Komisji Handlu. Bowiem gazeta ta ogłosiła rok 1970 rokiem midi.

Ktoś wreszcie wymyślił na zlecenie mini-spódnicek arcydoskonałe hasło: INKWIZYCJA MIALA RACIĘ: CZAROWNICE NOSIŁY MAXII

Nie da się ukryć, świat dosiadł prawdziwego fioła na tie mody. Dyktatorzy nie mają litości, a ich perfidia nie zna równych sobie. Dior walczy z Chanelem, Chanel walczy z Cardinem, Cardin z Carvenem, Hektor z Patou, Patou z Ricci, Ricci z Saint — Laurentem. Największy dyktatorzy zgrupowali się w Paryżu, biorąc przypuszczalnie za motto słowo ministra finansów Colberta z czasów Ludwika XIV, który orzekł: „Moda jest dla Francji tym, czym dla Hiszpanii są kopalnie złota w Peru”. Urzędy skarbowe we Francji obliczają, że Christian Dior i Pierre Cardin osiągną rocznie po 200 milionów franków!

Dom mody, projektanci, świat biznesu, wydawcy żurnali, aktorzy, panie z wyższych sfer, przemysł — wszyscy ci ludzie mają wspólny interes: jedni mają pieniądze i chcą się ubrać, a drudzy chcą posiadać pieniądze i mają dobre pomysły. Moda jest już obecnie wielką maszyną, która staje się coraz mniej możliwa do poznania zwykłym rozumem. Toż moda zaczyna interesować filozofię, socjologię, psychologię, Christian Dior powiedział k'edys, że o modzie nie można już dyskutować, a po prostu trzeba ją przyjąć do wiadomości i jej się poddać. A Yves Saint — Laurent dodał, że suknia to jedyne dzieło, które żyje zaledwie jeden wieczór.

Z modą trzeba koniecznie coś zrobić, przynajmniej u nas. Ale co? Można na przykład ograniczyć import pisma „Burda”, które jest rozrywane, a jego cena w handlu między naszymi modnistami dochodzi do astronomicznych sum. Ale nasze ślicznotki mają szeroko otwarte na świat i nigdy nie przestaną wywierać presji na projektantów, producentów i na handel. Kobiety nie popuszczą, pod tym względem nie stosują żadnej taryfy ulgowej. Tym bardziej, że przecież są tak zmienne i o ile jeszcze trzy, dwa lata temu słuowały wieczną wierność mini i spódnicom, to dziś ślubują z nie mniejszą determinacją super maxi. I

co ciekawe z punktu widzenia mentalności kobiecej: przecież bananowe maxi były modne do momentu, w którym nie było ich w sklepach. Teraz wiszą już niemal w dostępnych ilościach i nie znajdują większego popyty.

Pomalu zaczynam dochodzić do wniosku, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby to, żeby Warszawa mogła się stać Paryżem. Ale Warszawa nie będzie długo Paryżem. Coś nie widzę w szeregach polskich kandydatów na Diorów czy Cardinów, a co więcej, nie widzę wśród polskich projektantów i polskich producentów tendencji dyktatorskich. Właśnie w dziedzinie dyktatury wleczmy się w ogonie i nie widać oznak poprawy na lepsze. Sam dyktator Warszawskich Domów Towarowych jako wyraziciel kobiecych dążeń wobec producentów dysponuje za małą siłą. Polskie demonstracje na rzecz mini czy maxi również nie posiadają dostatecznej wymowy psychologicznej, ponieważ podczas bitew w kolejkach guzy zbierają wyłącznie ekspedientki, a nie producenci. A to w walce o zaprowadzenie dyktatury mody nigdy nie przyniesie efektu.

Więc — co proponuję?

Chyba zostawić nas z marzeniami, bo człowiek bez marzeń przestaje być sobą.

TOMASZ JERKO

Już dawno nie padało — stwierdziła Anda, spozierając na mokre szyby — I czy ja rzeczywiście muszę zabierać ciepłe „niewymowne”? Jedwabne nie wystarczą?

— Nie wystarczy — powiedziałam, wrzucając do jej walizki trykotowe majtki. — I żebyś je ubierała, bo jak się zaniebiesz, nie pojedziesz z nami do Wrzosów. W lesie nie ma miejsca dla chorych!

— Nie zapomnijcie o płaszczach nieprzemakalnych — z głębi fotela przypominał tata.

— Ani o zimowych, na wypadek mrozu — bąknął Andrzej.

— Przestańcie gędzić, bo zupełnie tracę głowę! — warknęłam zła, jak wszyscy diabli. Miałam za sobą tydzień prania, prasowania, przyszywania oberwanych guzików. Składałam na kupki podkolanówki, skarpetki, swetry, bieliznę i beznadziejnie miotalam się między przyrodziewkiem ciepłym a przewiewnym, bo sama nie wiedziałam czego więcej przygotować.

Na dobitkę, od paru tygodni Anda suszyła mi głowę o nowe pantofle, których ciągle nie mogłam znaleźć. Albo był nie ten rozmiar, albo nie ten kolor, albo nie taki obcas. Któregoś dnia, cztery sklepy pod rząd, które zamierzałyśmy odwiedzić, miały na szybach kartki z napisem „Przyjęcie towaru”. Pod zamkniętymi drzwiami niecierpliwie się podenerwowane kobiety.

— Co tak sterczycie? — wychyliła głowę jedna ze sprzedawczyń. — Cudów nie ma. Po prostu przerzucanie bubli z jednego sklepu do drugiego!

Postanowiłam więc, że Anda kupi sobie jakieś sandalki na prowincji, bo teraz właśnie trzy tygodnie wakacji miała spędzić u babci, pod Śremem. Andrzeja natomiast zaprosiłam do Szczecina i chłopiec wiele obiecywał sobie po tej bytności. Jego starszy kuzyn, Wojtek jest zapalonym wędkarzem, a przy tym posiadaczem motocykla, co mojemu synowi bardzo imponuje.

— Płaszcz zimowy przyda ci się na motor — odpała Anda — A w ogóle to uważam, że takie oderwa-

Nie sprawdziły się przewidywania pesymistów, widzących w czarnych kolorach przyszłość łódzkich zakładów „Fonica”. Ich zdaniem rozwój krajowej produkcji magnetofonów miał do prowadzić do całkowitego niemal zaniku popytu na wytwarzane w „Fonice” gramofony. Rzeczywistość okazała się inna. Oba rodzaje grającego sprzętu przykładnie koegzystują ze sobą nie tylko w sklepach, lecz też w prywatnych domach, świetlicach, klubach. I nie zdażyło się chyba jeszcze, by młody człowiek nabywając u-

dukować „Bambina”. Dzięki stalemu udoskonalaniu ich konstrukcji jeszcze dziś te popularne, monofoniczne adaptory znajdują nabywców, służąc z powodzeniem nastolatkom. Wyjście jednak z impasu zakłada zawiązek opracowaniu i wprowadzeniu do produkcji zupełnie nowych typów gramofonów, które mogą zadowolić już wytrawnych melomanów.

Dziś „Fonica” produkuje już kilkanaście typów adapterów. Obok wysokiej i najwyższej klasy adapterów stereofonicznych fabryka oferuje odbior-

cy egzemplarz stoi jeszcze w zakładzie, ale chętnych nabywców są już krocie. Cały ten agregat akustyczno-świetlny nazywany „fonodyskiem” składa się z dwóch gramofonów, magnetofonu, dwóch kolumn głośnikowych, dwóch ramp z kolorowymi reflektorami oraz pulpitu sterowniczego z urządzeniami do mikswowania dźwięku, zegarami, mikrofonem itp. urządzeniami, które w ręku fachowego wodzireja od tych spraw, zwanego dysc-jockeyem zdolne są zamienić każde pomieszczenie w idealne miejsce do tańców non-stop.

Od szafy do dyskoteki

pragniony magnetofon, wyrzucał adapter. Przeciwnie, jeśli tylko stać go na to — kupuje jeszcze jeden, nowy, doskonalszy, stereofoniczny. No bo to jest trochę tak jak z samochodami: zaczyna się od „Syrenki”, ale marzy się już o „Fiacie”.

Rzecz tylko w tym, by handel mógł zaspokoić te wzrastające apetyty. Prawda jest, że jeszcze dwa lata temu łódzka „grająca fabryka” miała poważne kłopoty z uzyskaniem zamówień na wszystkie oferowane wyroby. Na pewno ten ów z pracowników zakładów z rozrównieniem wspominał czasy, kiedy odbiorcy dobierali je o „Karolinki”. Ten pierwszy, mający już imię własne gramofon był szlagierem lat pięćdziesiątych i rozszedł się w 400 tys. egzemplarzy. Potem zaczęto równie masowo pro-

com też takie nowości, jak zmodyfikowane młodzieżowe „Hity”, adapter w jednej obudowie z radiem tranzystorowym, baterijno-sieczowy, „Camping” itp.

Ta sama fabryka od z górą już 10 lat produkuje także aparaty muzyczne zwane potocznie „grającą szafą”. Spotkać je można w niejednym lokalu gastronomicznym, w świetlicach, klubach, domach wczasowych. Ostatnio obserwuje się wyraźny wzrost zainteresowania tym sprzętem. No bo ludzie chcą się bawić.

Skloniło to specjalistów z „Fonici” do poważnego zajęcia się produkcją różnego rodzaju sprzętu rozrywkowego.

Pierwszą jaskółką i to dużego kalibru, jeśli tak to można określić, jest — dyskотека — marzenie wszystkich młodzieżowych klubów. Prototypo

Jeszcze — „mocniejszym uderzeniem” będzie zaplanowane na najbliższą już przyszłość rozpoczęcie produkcji elektronicznych automatów do gier zręcznościowych.

Oczywiście, chcemy na tym zarobić — przyznaje kierownictwo „Fonici” — wprowadzając nowości zwiększamy wartość naszej produkcji o całe 30 proc., ale widzimy w tym również możliwość przyczynienia się do rozwiązania jakiegoś problemu społecznego. I to może jest ważniejsze. Chcemy po prostu ułatwić ożywienie świetlic i klubów. Przecież właśnie teraz powstają one jak grzyby po deszczu nie tylko w mieście, lecz również na wsi, w gminach. Jest więc już gdzie się bawić. My chcemy podpowiedzieć — w co się bawić.

IRENA BECK

ALBUM RODZINNY

Rozstanie

— I oblewać nasz powrót łzami radości — dodała Anda. — Niby my tego nie wiemy! Ach — przypomniała sobie nagle — czy aby na pewno ta „rzewna” ciocia jest nad morzem? Okropnie nie lubię jak ona mnie liże! To niehygienicznie.

— Na pewno. Gdyby jednak wcześniej wróciła z Uski, to proszę, zachowuj się taktownie i nie odwracaj plecami, gdy zechce ci pocałować — ostrzegłam. — To nieszczęśliwa kobieta, straciła córkę w katastrofie samochodowej, należy jej się trochę względów, słyszysz?

— Ojej, słyszałam to ze sto razy. Dobrze, dobrze! — I jeszcze coś. Postarajcie się nie zapaprać zbyt wiele obywateli, bo nie wiem, czy zdąży je wyprać przed naszym wyjazdem do leśniczówki. Wielki Boże, ile mnie jeszcze czeka roboty! Gdy pomyślę o tym, co należy zabrać ze sobą do Wrzosów dla czterech osób, po prostu pęka mi głowa.

— Ja ci pomogę — padło z głębi fotela.

— Teraz tata tak mówi, a potem będzie wyjazd służbowy, albo nagle zastępstwo i mama zostanie sama z całym majdanem — nastroszyła się Anda. — A we Wrzosach okaże się, że butle z gazem zostały w domu, a ścierkę do naczyń i świecę w ogóle nie było w spisie rzeczy przeznaczonych do zabrania! Chyba jednak wcześniej wróć do Poznania i dopilnuję, żeby niczego nie zabrakło — zakończyła rezolutnie.

— Ostatecznie ja bym też mogł trochę skrócić pobyt w Szczecinie, bo tata na pewno nie znajdzie dosyć czasu, żeby przygotować swoje wędkę i przejrzeć samochód do tak dalekiej dro-

— Odczep się, czcigodny starcze! Smarkula!

— Odczepiam się na całe trzy tygodnie.

— Ciekawa jestem, z kim będziesz wytkócał się w Szczecinie? — spytała Anda słodziutko.

— Andrzej uśmiechnął się pogodnie.

— Wreszcie będę miał okazję zachowywać się kulturalnie, co w twoim towarzystwie jest absolutnie nie możliwe.

Wreszcie walizka Andy była zamknięta, a worek podróży Andrzej zawiązał. Gorączkowe i podniecające przygotowania trzymały nas w napięciu, które zgasło raptownie w momencie wyjazdu. Głośno wycierałam nos wsadzając Ande do autobusu. A parę godzin później, długo machałam ręką, choć pociąg z Andrzejem już dawno znikł w oddali.

— Teraz możemy trochę pomyśleć o sobie — powiedział przy obiedzie mąż, udając że nie patrzy na dwa puste miejsca przy stole.

Cisza w domu była wręcz przyniatająca.

— No, no, za trzy tygodnie nie przyjadą — odezwał się po chwili — a potem będziemy znowu razem. I pojedziemy do Wrzosów.

— Razem! Jakże to piękne słowo! Ale zanim to nastąpi... A może byśmy się gdzieś wybrali, żeby ten pierwszy wieczór przedzej przeleciał?

Zaczekajmy trochę. Daliśmy dzieciakom pieniądze i pewnie wkrótce będą od nich telefony.

Od razu świat poróżniał. Bowiem czekanie na coś miłego, to także cząstka radości życia.

— Wiesz — powiedziałam, spoglądając na męża z wdzięcznością — przed kilkunastu laty wybierając ciebie, wybrałam jednak sporą dozę rozsądku. Mimo że kochałam się wtedy w Gregorym Pecku, a ty nie i nie go nie przypominasz...

MAGDA STRUMIAN

a zabrakło na nie środków. Ktoś powiedział, że w Nepalu jest tani heszysz, więc ruszali do Nepalu.

We Francji — nie przeszło

Pojętniejsi uczniowie prof. Marcuse'a nie protestowali w ten sposób, ale gdy ruszyli, to jak huragan. W ciągu następnych lat na 21 amerykańskich uczelniach wybuchło 471 demonstracji i zamieszek, były zabici i ranni, rzucono 25 bomb, zdemolowano 67 budynków. Po Stanach Zjednoczonych kolei przysłała na Francję. W maju 1968 roku w paryskiej Dzielnicy Łacińskiej młodzież zbuntowała się przeciwko życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym. Zaczeli uczniowie liceów. Lecz rodzice tych młodych nie czekał z założonymi rekami. Praktyczni i rozsądni Francuzi rodzice ruszyli przed Pałac Elizejski, by zażądać prezydenta de Gaulle'a, że to się więcej nie powtórzy. Rewolta młodych ostygła równie szybko jak wybuchła.

Ostała się rozruchem i protestom Wielka Brytania, chociaż miała młodych gniewnych. Miała jednak także muzykę pop. „Beatlesów” i inną wojnę — o długie włosy dla chłopców i mini-spódniczki dla dziewcząt, bo obie te mody przyszły na kontynent z „mglistego Albionu”. W USA

też wiele się zmieniło: w uniwersyteckich „campusach” 74 proc. młodzieży ma mężów i żony. Nigdy też dotąd studenci amerykańscy tak wiele się nie uczyli i nie osiągnęli tak do brych wyników.

„Odwrót” z Nepalu

A hippiesi? Z braku pieniędzy — nawet na najtańszy heszysz w Nepalu czy na innym końcu świata i — na kawałek chleba — wrócili do domu. Na koszt rodziców. Wiele poddało się leczeniu, podjęło studia i zapomniało o młodości „górnjej i durnej”. Niestety, część się wykołesała nieodwracalnie. Aby tym, którzy wrócili na proste ścieżki, zrehabilitować to, co stracili we wczesnej młodości dano im książkę i film „Love Story” — romantyczna historia o zwykłej miłości aż do grobu, o małżeństwie bez pornografii. Książka rozeszła się błyskawicznie, przed kinami stały długie kolejki, a na salach była cisza: nie tylko nikt się nie śmiał z tej „staroświeckiej historii”, ale — młodzi płakali. Nigdzie nie łamano foteli.

Więc — może ta „straszna młodzież” wcale nie jest tak straszna? Może hippiesowskie wołanie o miłość miało w sobie ziarenko prawdy?

KRYSTYNA IWASZKIEWICZ

Praca warunkiem skorzystania z dobrodziejstw amnestii

Wywiad Ministra Pracy, Płac i Spraw Socjalnych

Jednym z podstawowych warunków skorzystania z dobrodziejstw, ogłoszonej z okazji XXX-lecia Polski Ludowej — ustawy amnestyjnej jest powrót tych, którzy w ubiegłych latach weszli w kolizję z prawem — na drogę uczciwego życia w społeczeństwie. Podstawowym kryterium przy ocenie postaw będzie praca.

Podjęcie pracy w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy od momentu zwolnienia oraz nienaganna postawa w okresie następnych dwóch lat — jest też jednym z głównych warunków zawarowanych przez pracodawcę, który spełnić muszą wszyscy korzystający z am-

nestii. Co zrobiono, aby zadecydować tym wymogom, jakie decyzje podjęto, aby umożliwić wszystkim poszukującym zdobycie pracy — oto pytania, z którymi do ministra pracy, płac i spraw socjalnych — Wincentego Kawalca zwrócił się dziennikarz Polskiej Agencji Prasowej.

Należy stwierdzić, oświadczył min. Kawalec, iż podjęte zostały decyzje, które w pełni gwarantują zatrudnienie wszystkich zwalnianych z tytułu amnestii. Resorty, zjednoczenia i zakłady pracy otrzymały precyzyjne wytyczne. To samo dotyczy wydziałów zatrudnienia w miastach i województwach. Praktycznie więc nikt ze zwalnianych nie będzie mógł zasłaniać się, iż nie miał możliwości znalezienia pracy.

GLÓWNYM KRYTERIUM — KWALIFIKACJE

Podstawowym kryterium będą kwalifikacje. Poza tym osoby zdolne do pracy będą zatrudniane w uśrednionych zakładach pracy na ogólnie obowiązujących zasadach. Postaramy się — i takie zalecenia otrzymali wszyscy zainteresowani — do minimum sprowadzić wszystkie niezbędne formalności. Praktycznie więc zwalniani zostaną najpierw przyjęci do pracy, następnie zaś załatwiać będzie takie sprawy jak badania lekarskie, szkolenie w zakresie bhp.

Zwalniani na warunkach amnestii będą traktowani na równi z innymi pracownikami. Nie będzie się im stwarzać żadnych preferencji ani dyskryminacji.

Jedyną rzeczą, na którą zwracać się będzie szczególną uwagę to kwestia pierwszeństwa w uzyskaniu zakwaterowania w hotelu pracowniczym oraz stworzenie warunków, które sprzyjać będą szybkiemu opanowaniu przez osoby zwalniane na mocy amnestii, umiejętności zawodowych.

GDZIE BĘDĄ KIEROWANI?

Przyjmując zasadę zatrudnienia według kwalifikacji można jednak już dziś powiedzieć, iż będziemy starali się zainteresować zwalnianych tymi gałęziami gospodarki, gdzie — w związku z napiętymi zadania-

mi produkcyjnymi — odczuwa się szczególnie deficyt ludzi. Do takich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa budowlano-montażowe oraz przemysł materiałów budowlanych. W dalszej kolejności: kopalnictwo węgla kamiennego i rud, przedsiębiorstwa budowy dróg i mostów, przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, rolnie, gospodarki leśnej i wodno-melioracyjnej. Duże możliwości zatrudnienia istnieją również w całym dziale usług dla ludności.

Osoby, którym — w związku z pobytym w zakładzie karnym wstrzymano lub zmniejszono emeryturę, a także osoby niezdolne do pracy ze względu na wiek lub stan zdrowia, które spełniają warunki wymagane do uzyskania emerytury lub renty — powinny być poinformowane o potrzebie pilnego zgłoszenia się do właściwego organu rentowego. Ten zaś podejmie odpowiednią decyzję w sprawie wznowienia lub przyznania renty czy emerytury.

Organy rentowe mają obowiązek — na wniosek osoby zwolnionej z zakładu karnego, podjąć niezwłocznie decyzję w sprawie emerytury lub renty i w dniu zgłoszenia wniosku — wypłacić zaliczkę. Jej wysokość powinna równać się 1-miesięcznej należności, która potrącona będzie z bieżących wypłat w okresie najbliższych 6 miesięcy.

MOŻLIWOŚĆ RESOCJALIZACJI

Dla osób objętych amnestią, które będą miały trudności z uzyskaniem pracy ze względu na brak kwalifikacji, utratę prawa do wykonywania zawodu, względnie ograniczenie sprawności fizycznej, organizowane będą doraźne roboty inwestycyjne. Zorganizowane również zostanie specjalne szkolenie w celu stworzenia możliwości uzyskania kwalifikacji niezbędnych do wykonywania pracy zarobkowej.

Wszystko to razem stwarza gwarancje dla społeczeństwa, iż podjęte zostały kroki, które pozwolą na resocjalizację osób, które kiedyś weszły w kolizję z prawem.

Pozmawiał:
JULIUSZ SOLECKI

Wśród instytucji, które powstały w dniach narodzin Polski Ludowej i razem z nią obchodzą 30-lecie, znajduje się również Polska Agencja Prasowa — PAP.

Jej prapoczątki sięgają wiosny 1944, kiedy to Wydział Prasowy Związku Patriotów Polskich w Moskwie zaczął opatrywać różne teksty przeznaczone do publikacji prasowej — sygnaturą Polska Agencja Prasowa — „POLPRESS”.

Dekret PKWN z lipca 1944 r. nadał PAP status agencji rządowej. Od początku stała się więc jednym z najbliższych współpracowników i realizatorów zadań wysuwanych przez młodą władzę ludową. Fakt, iż ówczesna lubelska siedziba PAP mieściła się w tym samym gmachu co PKWN (przy ul. Spokojnej) — ma w tym przypadku swą historyczną wymowę.

Serwis prasowy agencji liczył w tych dniach... 4 kartki maszynopisu. Jeden egzemplarz wędrował na bocznicę kolejową do zainstalowanej w wagonie rozgłośni radiowej „Pszczółka”, drugi — do dydaktycznej redakcji „Rzeczpospolitej”; pozostałe egzemplarze — otrzymywali pracownicy polityczni i państwowi PKWN.

Na wieść o wyzwoleniu przy czółka Warszawy — Pragi, spieszcy z Lublina red. Antoni Pisarski, który organizuje pierwszy oddział terenowy agencji. Stąd posłała w świat wiadomość o wyzwoleniu Warszawy 17 stycznia 1945 roku.

W Lublinie agencja liczyła już wtedy 33 osoby. Na terenach „Polski lubelskiej” — od Białostocczyzny po Rzeszowszczyznę — zaczynają działać pierwsi korespondenci terenowi.

30 lat. PAP

Nowoczesny ośrodek informacji prasowej

W grudniu 1944 r. codziennie „biuletyn informacyjny” PAP „POLPRESS” liczył już 10 — 20 stron i ukazuje się w nakładzie kilkudziesięciu egzemplarzy. Obok serwisu krajowego powstaje serwis zagraniczny.

W 1945 r. Rada Ministrów uchwalila dekret o PAP, precyzując w statucie jej zadania i zatwierdzając ostatecznie na zwę „Polska Agencja Prasowa”.

Na wyzwolonych ziemiach powstają dalsze oddziały delegatury: Łódź, Bydgoszcz, Toruń, Poznań.

Na terenach walk I Armii, przełamującej Wał Pomorski, wyruszył korespondent wojenny PAP Stanisław Roch-Kowalski. W marszu z wojskiem przesłał do redakcji sześć korespondencji. Drugie tyle — już z samych walk. W pierwszych dniach marca 1945 r. zginał od hitlerowskiej kuli — jako jedyny cywilny korespondent wojenny w szeregach I Armii.

PAP stworzona dla służby państwa ludowego, towarzyszyła jemu od chwili kształtowania się jego podwalin ustrojowych — przechodząc po dzień dzisiejszy wszystkie drogi i przeobrażenia. Jakże niosła rewolucja polityczna i socjalna, podjęta przez polskich komunistów. PAP rosła wraz z Polską Ludową — rejestrując jednocześnie i rozpowsześniając wiedzę o kraju i narodzie,

który na zawsze związał swe losy z socjalizmem, pod kierunkiem PZPR.

Przez 30 lat swego istnienia — PAP starała się być zawsze najbliższym współpracownikiem partii, swą wieloraką działalnością wpływając na twórczą realizację uchwał i wskazań partii, na kształtowanie świadomości społecznej i ukazywanie racji politycznych i moralnych PZPR.

Miarą głębokiego zaangażowania i oddania w pracy 800-osobowej załogi jest fakt, iż ponad 52 procent zatrudnionych to pracownicy o stażu przeszło 20-letnim, a trzy czwarte osób w PAP — pracuje dłużej niż 10 lat.

W swej zawodowej działalności — PAP stale czyniła wysiłki nad wzbogacaniem form i metod skuteczności swych propagandowych poczyniń, nad twórczym przetwarzaniem inspiracji partii.

Po 30 latach — jest dziś silnym i nowoczesnym w Europie ośrodkiem informacji prasowej.

Każdego dnia PAP odbiera, pisze, redaguje, tłumaczy, przesyła — 1,1 miliona słów. Wydaje 30 różnych serwisów prasowych. W celu zebrania do 100.000 słów informacji krajowych — około 90 sprawozdań i reporterów — musi codziennie przejechać po Polsce blisko 17.000 kilometrów.

W 25 stolicach świata działają korespondenci PAP, nadysyłając codziennie do 100 wiadomości, komentarzy i opinii. Wiadomości o Polsce rozprzestrzeniają literami „PAP” odbiera kilkadziesiąt agencji na całym świecie. (PAP)

Elektryczny

motocykl z Charkowa

W Charkowie na Ukrainie dokonano atestacji elektrycznego motocykla skonstruowanego przez studentów Instytutu Samochodowego. Motocykl posiada silnik mocy 2,5 kilowata, zasilany z nowoczesnego akumulatora o obudowie przeciw wstrząsowej i rozwija prędkość maksymalną do 90 km na godzinę. Jest bardzo sprawny, zrywny i pozwala poruszać się bez wtrącania ładowania na dystansie 20 km. (PAI)

Wynalazek młodego tarnowianina

Leszek Nowak — młody tarnowianin, konstruktor z Pałacu Młodzieży — opracował rewolucyjne urządzenie do ładowania akumulatorów z automatyczną kontrolą stanu naładowania.

Jego konstrukcja wzbudziła zainteresowanie nie tylko w świecie młodych techników. Urządzenie młodego wynalazcy z Tarnowa powodowało, na światową wystawę twórczości technicznej dzieci i młodzieży do Tokio. (PAP)

SPROSTOWANIE

W rejestrze osób i zepołów, wyróżnionych Nagrodami Województwa i Poznania w dziedzinie nauki, który zamieścił w wydaniu „Głosu” z 20 bm., znalazły się błędy. Poprawne brzmienie fragmentu komunikatu urzędowego powinno brzmieć:

Medyzyntystowy Zespół Problematyki Endokrynologii Akademii Medycznej w składzie: prof. dr hab. Maciej Gembicki, doc. dr Józef Baron, doc. dr hab. Jerzy Kosowicz, doc. dr hab. Mieczysław Walczak, doc. dr hab. Andrzej Łukaszuk.

Prof. dr hab. Mieczysław Wender — Akademia Medyczna — za pracę naukową na temat stwardnienia rozsianego w chorobach organicznych układu nerwowego.

Przepraszamy Zainteresowanych i Czytelników.

Wędrówki śladem uczelnianego indeksu

Dokończenie ze str. 3
dzie z Uniwersytetem im. Pałackiego.

Wybaczcie volte w czasie i przestrzeni — ale chciałbym teraz zaproponować skok do odległego o dwa tygodnie naszej reporterskiej podróży Szczecina. Do młodej polskiej uczelni.

W Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie spotkaliśmy się z prodziekanem Wydziału Mechanicznego — doc. mgr. inż. Stanisławem Kuszmiedrem, oficerem-mechanikiem I klasy, kierownikiem Laboratorium Siłowni Okrętowych — Tadeuszem Nowalanym oraz Jackiem Frydeckim, porucznikiem Żegluga Małej. Oni to zapoznali nas z uczelnią.

Powstała w 1947 roku. Początkowo istniał tylko Wydział Nawigacyjny. W piętnaście lat później zorganizowano pomaturalną Szkołę Rybołówstwa. W rok później usynowiła ją niejako Polska Marynarka Handlowa. W 1969 roku placówka otrzymała status szkoły wyższej. A w bieżącym roku o-puszczają ją pierwsi absolwenci z dyplomami inżynierów, nawigatorów i mechaników: 90 osób.

Ta młoda uczelnia należy do lepiej zorganizowanych w Polsce. Prowadzi szkolenie na najwyższym stopniu — Kapitana Żegluga Wielkiej oraz Maszynisty I klasy. Praktyki odby-

wane są na własnych statkach szkolnych oraz należących do floty rybackiej i handlowej. Szkoła planuje rozwinąć cykl prac naukowo-badawczych na rzecz armatorów w powiązaniu z podobnymi uczelniami krajów socjalistycznych, w Rostocku i Leningradzie. Na tym polu współpraca rozwija się nader pomyślnie. Organizowane są wspólne sympozja naukowe, wymiana studentów. Ciekawie prezentują się też kontakty kulturalne i sportowe.

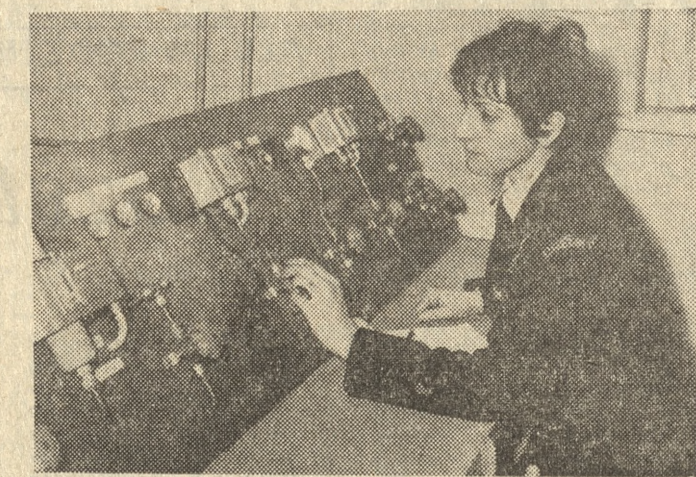
Wydawać by się mogło, że praca na morzu jest zajęciem typowo męskim. Boć przecie przykład Danuty Walas-Kobylskiej nie powinien podważać reguły. A jednak...

W ubiegłym roku WSM uzyskała zgodę na przyjęcie czterech studentek. Tymczasem zgłosiło się ich... ponad 50! Do tych, które przełamują może lody specyficznej, męskiej zawodowej tradycji, należy Elżbieta Trzeciak. Tę właśnie pierwszą w Polsce kandydatkę na rybaka pełnomorskiego spotkałem w przerwie między zajęciami.

— Dlaczego obrała pani właśnie ten kierunek studiów?

— Zaintrygowała mnie praktyka, którą odbywałam w hel-skim Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Koga”. A potem było trochę przekory...

Z Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie nie wypuszczą



Pierwsza w Polsce kandydatka na rybaka pełnomorskiego — Elżbieta Trzeciak. Fot. — H. Kamza

dziennikarza szybko. Jest się bowiem czym pochwalić. Pracownicy i pomocy naukowe mogłaby im pozazdrościć niejedna uczelnia.

Symulator (wierne odwzorowanie tego, co na statku) siłowni okrętowej. Absolutnie nowoczesna aparatura elektroniczna, rzadko spotykana w innych krajach. Za parę lat będą to rzeczy powszechnie znane. Ale dzięki temu urządzonemu — już nieobecnie obecnym studentom WSM (notując: spreżarka w tym dziale, a więc także i na prawie wszystkich statkach — nosi znajomy znak: HCP”).

Intryguje nas wielka (jak wagon kolejowy) metalowa skrzynia, stojąca w centrum uczelnianego podwórza. Dowiadujemy się, że jest to jakby fragment zatopionego statku. W hermetycznie zamkniętym pomieszczeniu wypełnio-

nym wodą — znajdują się przedziały kabin, schodki i inne urządzenia. Tutaj, w warunkach maksymalnie zbliżonych do naturalnych, ćwiczy się opuszczanie tonącej jednostki. W WSM działa także pierwszy w Europie symulator sonowy (odbicia echo-sond od ławicy ryb), którego projektantami są pracownicy uczelni. Jest także bardzo interesująca sala z planetarium. — Nawigacji nauczyłyby się tu nawet niewidomy — mawiają. Na koniec — symulator radarowy. Można na nim dowolnie symulować prędkość i tonaż statków.

Prezentację nam to urządzenie kapitan Żegluga Wielkiej — Jerzy Kabaciński, mówi na pożegnanie: — Niech pan, proszę, pozdrowi mój Poznań.

Czynię to z satysfakcją.

ZBYSZEK KRUSZONA



Lek czy trucizna?

Felieton pt. „Lek czy trucizna” zamieszczony 13 lipca br. w naszym stałym cyklu, zatytułowanym „Co o tym sądzicie?” spotkał się z zainteresowaniem czytelników. Wpłynęło wiele listów. Cześć z nich we fragmentach zamieszczamy. Wszystkim Korespondentom — dziękujemy.

Nie mogę zgodzić się z tym, co pisze autor. Czy można z jednego przykładu wysnuwać ogólne wnioski? Ktoś chciałby gromadzić w domu zbyt wiele leków, które po przebrnięciu stają się trucizną. Czyżby autor szukał tematu na siłę? Przecież to zupełnie nonsens przypuszczać na wet, że ludzie lubią bawić się w znachorów i sami poszukują odpowiednich leków nie tylko dla siebie. Drogi redaktorze, czyś czarownic i cudownego działacza „czarnego żebra” już poza nami.

ZYGMUNT SADOWSKI
Poznań

Problem, poddany pod dyskusję w artykule „Lek czy trucizna”, zasługuje na szersze omówienie. Jako lekarz dość często stykam się z prośbami pacjentów, by zapisać im takie a takie leki. Na nic tłumaczenia, że w konkretnych przypadkach niewiele one pomogą. Pacjent jest co najmniej rozczarowany, gdy lekarz nie chce ustąpić. Czy tylko rozczarowany? Jest wręcz niezadowolony, a swoje niezadowolenie potrafi natychmiast okazać po wyjściu z gabinetu lekarskiego. Nietrudno domyślić się, że przy pierwszej okazji swoją niezbyt sprawiedliwą opinię przekazuje dalej i dalej. Aż wreszcie zupełnie zdeformowana dociera ona do przełożonych lekarzy. Dochodzą, długie tłumaczenia a na końcu stwierdzenie: mieliście rację... ale... I może dlatego niektórzy lekarze dla świętego spokoju zapisują te leki, których żąda pacjent. Leki nie pomagają, rosną więc w domach zapasy zbytecznych, a

czasami nie nadających się do użycia leków. Stąd też potrzeba bardziej konsekwentnego postępowania z pacjentami przy zapisywaniu leków, ale i też mniej interwencji z tego tytułu przełożonych lekarzy.

JAN M.
Poznań

Stare motto brzmi: „Wiecej jest urojonego zdrowia niż urojonej choroby”. Nie sądzę, by ktoś, nie czując się chorym, z przyjemnością siedział do lekarza, prosił o leki i bez umiaru ich używał. Idziemy do lekarza, gdy czujemy się chory. Z upływem lat tych chorób, niestety, przybywa a z nimi i leków, które mają zmniejszyć, czy usunąć, dolegliwości. W rodzinach, składających się z kilku osób — a w tym jeszcze starszych — ilość leków wzrasta. Nie zawsze w trakcie choroby zużywają się wszystkie leki. Pozostają one w mniejszych ilościach i przedawniają się. Ale czy to nie jest normalne? Lekarze istotnie czasami zapisują leki na życzenie pacjenta. I w tym chyba też nie ma nic złego. Kto dłuższy czas choruje, sam już wie, jaki lek przynosi mu ulgę. (2264)

JANINA MUSIAŁ
Poznań

Magazynowanie leków, które po pewnym czasie musi się wyrzucić, to duże marnotrawstwo pieniędzy (także społecznych). Jak temu zaradzić? Wydaje mi się, że w każdym domu powinna być mała apteczka, w której znalazłby się wszystkie podstawowe leki pierwszej potrzeby. Będzie to odciążenie dla lekarza jak i oszczędność czasu samych cho-

rych. Specjalnie daje się to odczuć na wsi. (2262)

JÓZEF BEDNARZYK
Włoszakowice

Nie na wszystkich lekarstwach krajowych i z importu podawana jest data ważności. Bywa i tak, że jest tylko data produkcji. Kiedy w takich przypadkach usuwać z domowych apteczek lekarstwa? Przecież pragniemy rozsądnie je oszczędzać. (2277)

JÓZEF JANKOWSKI
Kalisz

Zastanawiało mnie to nieraz, dlaczego wielu moich rówieśników prosi lekarza o różne leki, a potem ich nie używa, tylko magazynuje w domu, jakby nie wiedząc o tym, że przeterminowane stają się trucizną. Jestem emerytem już po osiemdziesiątce, lecz używanie lekarstw ograniczam do minimum, w przypadkach koniecznych. Nie chcę przyzwyczajając się do żadnego z nich. Nie noszę przy sobie żadnych pastylek. Wolę świeże powietrze i wypoczynek. (2258)

KAZIMIERZ RATAJCZAK
Poznań

Tak, tak redaktorze. Pamięta pan te czasy, w których apteczki były we wszystkich domach i nie gorzej zaopatrzone niż te, które dziś pan potępia. Może zastanawiać zły środek: nie gromadzić specyfików, których ważność jest krótka, nie zbierać leków, polecanych przez „znajomych”, nie rezygnować jednak z posiadania apteczki, która może okazać się niezbędna w niektórych przypadkach. (2255)

TADEUSZ OLEJNICZAK
Poznań



„GNIAZDO” — to barwny film historyczny produkcji polskiej, przedstawiający początki naszej państwowości — czasy Mieszka I. Intrygowała mnie ta postać i ten mało znany okres naszych dziejów — mówi reżyser Jan Rybowski. — I to, jak doszło do tego, że Mieszko zdołał zjednoczyć pod swoją władzą plemiona słowiańskie i stworzyć państwo, które swoim zasięgiem terytorialnym było niemal równe dzisiaj-

ŁUDZIE I WYDARZENIA

Ma 43 lata, jest więc w wieku, jak na polityka pełniącego funkcję szefa państwa, zaledwie młodzieńcem, zarazem pierwszą kobietą — prezydentem na kontynencie amerykańskim. Objęła te funkcje po niespełna roku kariery politycznej w charakterze wiceprezidenta. Opierając się na ugrupowaniach znaczących w życiu politycznym, opowiadając za wprowadzaniem postępowych reform społecznych i gospodarczych, Maria Estela Martinez de Peron ma spore szanse, aby odegrać w historii Argentyny rolę godną kontynuatorki dzieła zapoczątkowanego przez jej zmarłego męża.

Juan Domingo Peron sam utworzył swej żonie drogę do sukcesu, mianując ją w wyborach, które odbyły się we wrześniu roku minionego, kandydatką na wiceprezidenta. Oboje odnieśli przekonujące zwycięstwo. Decydując się na powierzenie Marii Esteli de Peron roli swego następcy, se dziwy polityk wyrażał przekonanie, iż wraz z nią przetrwa jego koncepcje sprawiedliwości społecznej oraz niezależności politycznej i gospodarczej Argentyny, które — tworząc podstawy ruchu peronistycznego — przez 30 lat cieszyły się niesłabnącym poparciem narodu.

Historia życia i działalności nowego prezydenta Argentyny jest równie zajmująca co nietypowa. Maria Estela de Peron — zwana przez Argentyńczyków Izabelitą — ma bowiem poza sobą karierę aktor

ską. Występowała z powodzeniem w składzie zespołu baletowego Teatru Narodowego

MARIA



PERON

im. Cervantesa (pod pseudonimem Izabelita) oraz na scenie kabaretowej w Panamie, gdzie zetknęła się z Peronem przebywającym na emigracji. Wkrótce potem została jego sekretarką, a w roku 1961 jego żoną.

Lata emigracji, a zwłaszcza

pobytu Perona w Hiszpanii, są okresem aktywnej działalności Izabelity w ruchu peronistycznym. Dwukrotnie w tym czasie udawała się do kraju w celu koordynacji funkcjonowania organizacji peronistycznych w Argentynie. Jako wiceprezydent, przewodniczyła posiedzeniom gabinetu ministrów i sesjom argentyńskiego Senatu, w tej też roli złożyła oficjalne wizyty państwowe w kilku krajach europejskich oraz w Chinach.

W swym orędziu do narodu, wygłoszonym po śmierci męża i w późniejszych oświadczeniach składanych już jako prezydent, potwierdziła zdecydowaną wolę kontynuowania polityki swego poprzednika na urzędzie. Deklaracja ta zjednała jej poparcie wszystkich głównych partii politycznych w kraju oraz armii. Ale nawet ci, którzy widzą w niej jedynie przywódcę możliwego do zaakceptowania przez cały naród, są pełni obaw co do tego, czy zdoła ona stawić czoło skomplikowanym problemom wewnętrznym Argentyny.

Nie ostatnim wśród nich jest sprawa przyszłości samego ruchu peronistycznego, podzielonego i skłóconego z jednej strony konserwatywnego, opierającego się na wojskowych, właścicieli ziemskich i biznesmanach, z drugiej zaś strony skrajnie lewicującego, grupującego studentów i młodych technokratów. Obie te frakcje, zwalczające się wzajemnie, nie stroną od zbrojnej konfrontacji, rezultatem czego jest aż sto zabójstw politycznych w ciągu minionych dwunastu miesięcy.

Zastrzeżenia w niektórych kołach peronistów budzą próby pani prezydent naśladowania Ewy Duarte, niezwykle lubianej ongiś żony Perona, z racji jej działalności społecznej. Upatruje się w nich chęć zdyskontowania popularności sławnej Ewy, której pamięć czerpona jest wciąż jeszcze w społeczeństwie argentyńskim. Próby te, zwłaszcza zaś poparcie udzielane przez panią Peron związkom zawodowym, sprzyjają jednakże jednocieniu się społeczeństwa Argentyny wokół nowego prezydenta.

Czy pani Peron zdoła wypełnić testament polityczny swojego męża, utrzymując zgodę narodową i niezawisłość polityczną Argentyny? Chwilowo nie sposób odpowiedzieć na to pytanie. Wszelako w znacznej mierze zależeć będzie to od samego społeczeństwa i zrozumienia przez niego ambitych celów stojących przed krajem.

J. W.

W RFN

Wzrost bezrobocia wśród ludzi z wyższym wykształceniem

W ostatnich miesiącach znacznie wzrosła w RFN liczba bezrobotnych z wyższym wykształceniem specjalistycznym. Według danych norwimberskiej centrali Federalnego Urzędu Zatrudnienia, pod koniec maja br. zarejestrowano około 14 000 bezrobotnych z dyplomami, wśród nich najwięcej inżynierów różnych specjalności.

Charakterystyczne jest to, że tempo wzrostu bezrobocia wśród specjalistów o wysokich kwalifikacjach znacznie przewyższa ogólne średnie tempo krajowe. I tak np. w maju br. ogólny wzrost bezrobocia w całym kraju wyniósł 8,4 procent, a wśród specjalistów z dyplomami — 28,7 procent. Sytuacja ekonomiczna w Republice Federalnej nie wróży tym ludziom srebrego znalezienia pracy. (PAP)

CODZIENNIK w programie 1 i 2: Dohranoc — 19.30; Dziennik lub Monitor — 19.30. (b)



NIEDZIELA 28 VII

1 6.50 — „TV Technikum Rolnicze”; 7.40 — „Przypomnamy, radzimy...”; 7.50 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.15 — „Chrońmy zbiory przed pożarem” — film polski; 8.30 — „Bieg po zdrowie”; 8.45 — „Z życia nicopnia” — film fab. prod. NRD (kolor); 10.15 — „Antena”; 10.30 — Klub Sześciu Kontinentów (kolor); 11.15 — Studio Muzyki Rozrywkowej; 11.50 — „Ex libris”; 12.20 — Program wiejski; 12.35 — „Grajaca tabakierka” — przedstawiła walcę i polki — gra zespół instrumentalny pod kier. Tadeusza Różyckiego; 13.05 — „Przegląd polonijny”; 13.35 — W starciu kina: „Dziki orzechowiec” — film arch. w roli głównej Greta Garbo; 14.50 — „Nie tylko dla pań”; 15.20 — „Postaw się — nie zastaw się”; 16.10 — Losowanie Toto-Lotka; 16.25 — „Polska 74”; „Kielce — Warszawa”; 17.15 — „Święto Morza” — program rozrywkowy; 18.05 — Refleksje obywatelskie; 18.20 — „Tele-Echo” (kolor); 20.20 — „Sam z Tadeuszem Łomnickim” — program publ. (kolor); 21.20 — „Paryska taksówka”, odc. I franc. filmu; 22.40 — Informacyjny magazyn sportowy.

2 14.10 — „Najlepszy” — program wojskowy; 14.40 — „Motywy” — magazyn kulturalny krajów socjalistycznych (kolor); 15.10 — „Od menueta do walca” — program TV NRD; 15.55 — „Przegląd aktualności filmowych (kolor)”; 16.25 — „Spotkanie z Warszawą” (kolor); 16.35 — „Świat — Obcy”; 17.35 — „Z Krzysztofem Zanussi na pla-

nie” — reportaż; 17.55 — „Struktura kryształ” — polski film fab.; 20.20 — „Skriabiniana” — film baletowy do muzyki Aleksandra Skriabina (kolor); 20.40 — „Żywoty pań sławnych” — „Entuzjastki”; Scenariusz — Elżbieta Elbanowska; 21.30 — Sprawozdanie z międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet Polska — Węgry.

PONIEDZIAŁEK 29 VII

1 16.15 — „Oferty”; 16.40 — „Echo stadionu”; 17.05 — „Teleferie”; 18.15 — „Lipcowy bukiet”; 18.45 — „Telekop”; 19 — Z cyklu: „Światoczuły notatnik”; „Człowiek starego kina” — reportaż film.; 20.20 — Teatr TV — „Początek 1945”; Reżyseria — Roman Wionczek; 21.55 — Gra zespołu jazzu tradycyjnego „HIGH SOCIETY”.

2 DZIEŃ ARABSKIEJ REPUBLIKI EGIPTU w TVP; 17.25 — „Program II proponuje”; 17.40 — „Tut-Ankh-Amon” — reportaż (kolor); 18 — „Wojna dla pokoju”; — reportaż; 18.10 — „Polacy na historia” — reportaż z udziałem prof. Kazimierza Michałowskiego (kolor); 18.40 — „Głos przeszłości”; — reportaż; 19 — „Od Wisły do Nilu” — reportaż; 20.20 — Wstęp ze snu Tanecznego „Rieda” — eszki program rozrywk.; 20.50 — „Dylemat” — egipski film fab.

WTOREK 30 VII

1 9 — „Poranek Telewizji Najmłodszych”; 10 i 20.20 — Z cyklu: „Love story” — ang. film fab. pt. „Wakacje w domu” (kolor); 16.40 — „Spacerkiem po kinach”; 17.10 — „Forum polonijne”; 17.40 — Dla młodzieży — „Sośób na lato”; 18.15 — „Panorama Lubuska”; 18.35 — „Eureka” (kolor); 19.05 — „Przypomnamy, radzimy...”; 21.10 — Wiadomości sportowe; 21.20 — Reportaż z Polskiej Wystawy w Moskwie; 22 — Spotkanie z Marianem Jonkajtem.

17.40 — Polski Film Dokumentalny; 18.25 — „Teraz i w każdą godzinę” — nowela filmowa TVP; 20.20 — „Zapraszamy na wiosek — Bogdan Łazuka”; 20.45 — „Tu będzie gospodarka”; 21.30 — „24 godziny”; 21.40 — Teatr TV

— „Miłość przez wieki” Maurice Cury; — „Krzeseł na szczerym polu”. Reżyseria — J. Majewski.

ŚRODA 31 VII

1 10 i 20.20 — „Zamach” — polski film fab.; 16.40 — „Dziwna ryba matuszaro” — jap. film dok.; 17.10 — „Słowa i słowa” — cz. II; 17.35 — Losowanie Małego Lotka; 17.50 — Gra Asocjacja „HAGAW”; 18.20 — „Telekop”; 18.40 — „Portret Leona Kruckowskiego” — dok. film biograficzny; 21.50 — Wiadomości sportowe; w tym sprawozdanie z meczu piłki nożnej „Wisła” (Kraków) — „Ruch” (Chorzów).

2 18 — „Wiedza i film” — (kolor); 18.40 — Antoni Dworzak — koncert wiolonczelowy h-moll — program TV CSRS; 20.20 — „Informator turystyczny”; 20.50 — Słynne arie operowe śpiewa Andrzej Hiolski (kolor); 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — Sprawozdanie z meczu finałowego międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet.

CZWARTEK 1 VIII

1 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10 i 20.20 — „Kanał” — polski film fab.; 16.40 — „Teleferie”; 17.55 — „Żołnierska droga”; 18.15 — Estrada Poetycka — „Pieśń o ciemności”. Scenariusz i reżyseria — Michał Bogusławski; 18.55 — TEST — „Telewizyjny Słownik Ekonomiczny”; 22.05 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Z cyklu: „Czym żyje świat” — program publ. międz. (kolor); 18.10 — „Rycerz i kmić” — polski film animowany (kolor); 18.20 — Monografie miast — „Jastrzębie”; 18.50 — „Śpiewa Ewa Złotowska”; 20.20 — „Kaleidoskop sportowy”; 20.35 — Z warsztatu krakowskich muzyków w XXX-lecie PRL (Odkrycia z zakresu polskiej muzyki XIX w.); 21.05 — „24 godziny” (kolor); 21.15 — „Pelczak pokoleń” — program publ.; 21.45 — Wolfgang Amadeusz Mozart — „Symfonia C-dur” (kolor).

PIĄTEK 2 VIII

1 10 i 20.20 — „Janosik” — odc. II ser. filmu prod. TVP pt. „Zbójce prawa” (kolor); 10.50 — „Siódme niebo” — radz. film fab.;

16.40 — „Arie i duety z popularnych oper Verdiego i Pucciniego” (kolor); 17 — „Wiem wszystko” — teleturle; 17.20 — „Wychowanie fizyczne recenta na zdrowie”; 17.45 — „Studio wakacyjne Telewizji Młodych”; 18.20 — „Telekop”; 18.40 — „Dziwne historie”; — program okolicznościowy; 19.10 — „Przypomnamy, radzimy...”; 21.05 — „Panorama” (kolor); 21.45 — Wiadomości sportowe; 21.50 — Teatr TV: August Strindberg — „Wierzydele”. Reżyseria — Bogdan Hussakowski.

2 17.30 — „Ludzie i sprawy”; 17.50 — „Małżeństwo z rozsądku” — odc. I filmu ser. prod. CSRS; 20.30 — TEST — „Telewizyjny Słownik Ekonomiczny”; 20.35 — „Serce każe mi śpiewać” — monograficzny program poświęcony zespołowi madywralistów „Can tores Minores Bratislavenses”; 21.05 — „Sprawa do załatwienia” — polski film fab.; 22.45 — „24 godziny” (kolor).

SOBOTA 3 VIII

1 9 — „Poranek TV Najmłodszych”; 10 i 20.20 — „Fort Apache” — film fab. prod. USA; 16.15 — „Program I proponuje”; 16.40 — „Sylwetka kompozytora — Wojciech Kilar”; 17.30 — „Przypomnamy, radzimy...”; 17.35 — Z cyklu: „Szare na złote” — prog. pt. „Mam pomysł”; 18 — Z kamery wśród zwierząt — „Gruboskórce”; 18.30 — „Pezaz” (kolor); 22.45 — Sportowy magazyn sprawozdawczy — Mistrzostwa Polski w pływaniu ZSR — Polska — RFN w wieloboju; 23.15 — Rytm notu niemieckojęzycznej — program TV NRD.

2 16 — „Ludzie nauki — prof. dr Zygmunt Szkarładowski”; 16.30 — Koncert na Wawelu; 16.55 — Mała encyklopedia zwierząt odc. VIII pt. „Fiszbinowce” — franc. film dok. (kolor); 17.30 — Transmisja meczu piłki nożnej o mistrzostwo I ligi; 20.20 — „Bolesław — piękne miasto” — program rozrywkowy TV CSRS (kolor); 21.30 — „Kochałem panią” — inscenizowany program muzyczno-poetycki; 22.10 — „24 godziny” (kolor); 22.20 — „Tajemnica Aleksandra Dumas” — film fab. prod. CSRS (kolor).

Udane starty Piasta Śrem

Początek sezonu kolarskiego to dla śremskich kolarzy LKS Piast przede wszystkim okres licznych startów na szosach całej Polski.

Dobrze w nich spisują się juniorzy LKS z B. Robaszyńskim, J. Antkowiakiem, I. Zymalskim i G. Pawlakiem. Na mistrzostwach okręgu w jeździe drużynowej na czas zajęli oni II miejsce, na szosowych mistrzostwach Polski — piąte, awansując tym samym z Lechem i Stomilem Poznań do mistrzostw Polski w Toruniu.

B. Robaszyński i J. Antkowiak, jako członkowie kadry, niebawem startować będą z reprezentacją juniorów w wyścigach na terenie Węgier i Czechosłowacji.

Również bardzo dobrze spisuje się ubiegłoroczny, wicemistrz Polski Młodzików P. Sierżant, także kadrowicz. Zajął on ostatnio III miejsce w wyścigu „Kronki Beskidzkiej” i III na mistrzostwach okręgu.

Bardzo dobrze zapowiada się W. Włodarkiewicz (rocznik 1955), który już w bieżącym sezonie sportowym miał kilkanaście udanych startów w wyścigach przełajowych i szosowych.

Warto podkreślić, że obok licznych startów we wszystkich kategoriach wiekowych, Piast Śrem ma m. in. kontakty sportowe z sekcją kolarską z Jessen w NRD. Jest też jednym z organizatorów 4-etapowego Międzynarodowego Wyścigu Szlakiem Walk (odbędzie się on w dniach 28. VIII — 1. IX br.), w którym udział wezmą ekipy kolarskie NRD, Czechosłowacji, Węgier, ZSRR i Bułgarii. (sf)

W superlatywach o polskich piłkarzach

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Piłkarskich Mistrzostw Świata 74 — Hermann Neuberger został poproszony przez dziennikarzy o odpowiedź na kilka pytań dotyczących finałowego turnieju. Nie wahając się ani przez chwilę Neuberger stwierdził, że:

— najlepszym kolektywem była polska jedenastka,
— największą sportową rewelacją była postać Polaków,
— najpiękniejsze bramki zdobył: Deyna (na 2:0 z Włochami) i Breitner uzyskując prowadzenie 1:0 z Jugosławią.

— największy zawód sprawiła reprezentacja Włoch.

— Najpiękniejszym spotkaniem był główny finał, ze względu na swą dramatyczność.

— najlepsi gracze to Beckenbauer, Deyna, F. Marinho, Gadocha i Cruyff.

— najbardziej pechowa drużyna — Szkocja.

Opinia głównego organizatora finałów MŚ 1974 jest dla naszej drużyny wyjątkowo przychylna. PAP

Po sukcesie w Płocku

Kolarze Lecha nie próżnują

W Płocku rozegrany został czwarty etapowy ogólnopolski wyścig kolarski juniorów. Startowało w nim 150 zawodników, w tym cała czołówka krajowa kolarskiego zaplecza.

W wyścigu tym, długości 263 kilometrów znakomicie spisali się juniorzy poznańskiego Lecha. Zwykli byli oni drużynowo, wyprowadzając zespoły Zjednoczonych Olsztyn i WTC Warszawa.

Indywidualnym liderem został Grzegorz Ryżak z Lecha, wyprzedzając Michałaka z Opatow Grodzisk Mazowiecki i Waryniaka ze Zjednoczonych Olsztyn. Ryżak został też najaktywniejszym kolarzem, choć tytuł ten powinien przysługiwać wszystkim juniorom Lecha, bowiem na trasie oni dyktowali styl i sposób walki. Pozostali poznali zwycięzcy zająli następujące miejsca: 10 — M. Szymański, 18 — M. Klui, 20 — K. Dubert. Cały zespół uplasował się więc w pierwszej dwudziestce tego liczonego i silnie obciążonego wyścigu.

Tuż po powrocie lechitów do Poznania rozmawialiśmy z trenerem zespołu Kazimierzem Marchewką, który wysoko ocenił postawę swych podopiecznych w Płocku oraz poinformował nas o najbliższych, ciekawych i obfitujących w starty planach juniorów Lecha. W najbliższą niedzielę wezmą oni udział w szosowych mistrzostwach Polski w Kaliszu, gdzie zmierza się z reprezentantami Zielonej Góry, Wrocławia i Opatowa. Zawodnicy, którzy zajmą miejsca od 1 do 25 uzyskają prawo startu w indywidualnych mistrzostwach Polski na Ziemi Rzeszowskiej.

Sierpień zapowiada się dla młodych kolarzy bardzo pracowicie: 6 i 7 października w kryterialnych ulicznych w Choszczynie i Stargardzie Szczecińskim, od 9 do 11 Ryżak i drużyna walczą o tytuł mistrzostw Polski na torze, gdzie czołowy zawodnik Lecha ma szansę na zdobycie medalowego miejsca. Czas faktu uzyskał on na mistrzostwach okręgu — 3 min. 33 sek. predestynuje go do walki o medal nawet w mistrzostwach Europy.

Cała czołówka jadących w Płocku zapewniała sobie również prawo startu na górskich mistrzostwach.

x dalekopisem x

Szwedzki szpadzista, Rolf Edling obronił tytuł mistrza świata. Podczas turnieju finałowego Edling odniósł 4 zwycięstwa, przegrał jedynie z Francuzem Brodnem (0:5). Tytuł wicemistrza przypadł Brodnemu, trzecie miejsce — reprezentantowi ZSRR Łukomskiemu.

Podczas mityngu lekkoatletycznego w Turynie Amerykanin Jim Bolding ustanowił rekord świata w biegu na 440 jardów ppł. — 48.7. Jest to rezultat lepszy od poprzedniego rekordu należącego do jego rodaka Rolpha Manna o 0.1 sek. Czas Boldinga zmierzony na 400 m ppł. — 48.3 (drugi najlepszy rezultat na świecie w tym roku).

Jeden z najlepszych tenisistów świata — Aleksander Metreweli (ZSRR), weźmie udział w tegorocznych mistrzostwach Europy amatorów, które zostaną rozegrane w dniach 7 — 12 sierpnia br. we Wrocławiu. W składzie drużyny radzieckiej, oprócz Metreweliego, są gracze dawiscupowi Kakułaj, Wołkowi Korotkow, a wśród zawodniczek — Olga Morozowa, jedna z czołowych tenisistek europejskich. W drużynie CSRS wystąpią m.in. Pala, Pisecky, Hutka, Neumana i Navratilova.

stwach Polski, które rozegrane zostaną w Nowej Rudzie koło Wrocławia. Następnie zespół Lecha, wraz z reprezentacją okręgu wyjeżdża do Związku Radzieckiego na wyścigi torowe w Charkowie. (ask)



Czysto
po polsku

Pięćdziesiąt lat temu w wychodzącym wówczas w Poznaniu „Sportowcu” ukazał się artykuł dotyczący polskiego słownictwa sportowego. „Dalekie jest ono od tego, aby można je nazwać polskim — pisał S. Gajos — bowiem zawiera taką masę wyrazów wziętych z obcych języków, a przeważnie z angielskiego, że doprawdy ktoś obcy mógłby pomyśleć, iż język nasz jest szczyptą, bo niezdolny określić wielu rzeczy”.

Zaczęły się więc próby spolszczenia. „Aut” chciano nazwać „zabok” lub „przełotem”, „korner” — „kątownik”, „rogówka” — „brankówka”, a zamiast „gola” proponowano słowo „nurek” („bo piłka w locie swym pierw. nim ugrzęźnie w siatce, już nurkuje w pustej przestrzeni, znikając jak nurkujący pod wodą za płaszczyzną pionową bramki”). Nie przyjęły się te propozycje, lecz dzięki dyskusji, jaka przewinęła się potem przez łamy pism sportowych, uporządkowano słownik sportowy, który wzbogacił się i wykształcił wraz ze wzrostem popularności poszczególnych dyscyplin. Królowała i króluje — rzecz jasna — w tej dziedzinie piłka nożna.

Proces trwa nadal, bo język sportowy jest zawsze żywy, lecz „ambicje” komentatorów sportowych sprawiają, że język ten wzbogaca się aż nadto. Obcojęzycznie. Bo czyż nie zdarza nam się słuchać i takich „uczonych” zdań: „Interweniował nasz znakomity libero, ekspedując piłkę na korner. Egzekutorem był Gadocha. Prowadząc piłkę zaadresował do Deyny, a ten wymanewrował defensywie Włochów. Nie pomogło katenaccio ani bulapki ofsjadowe”.

Sprawodawcy nie gest, własny język mają...

KOS

Praca Nauka

Poszukuje opiekunki do dziecka osiemnastomiesięcznego. Osiedle Rzeczypospolitej 92 m. 5. Właściciel po godz. 15. 38003g

Pedagogów przygotowują do poprawki matematyki, niemieckiego, angielskiego, francuskiego, chemii. Szmarzewskiego 16 m. 6. 778p

Przygotowanie do egzaminów poprawkowych (także dla zamieszkałych) pod kierunkiem pedagogicznym. Traugutta 19 m. 6. Zgłoszenia: godz. 19—20. 33008g

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 33797g

Kupno Sprzedaż

Łapki karakulowe na futro — kupię. Tel. 679-537. 35131g

Sprzedam sypanie w stylu Biedermeyer. Słowackiego 35 m. 10. 35944g

Butle na propan-butan — sprzedam. Dąbrowskiego 168a. 36123g

Sprzedam motocykle MZ TS 250 oraz Matchless 350 Sport. Poznań, ul. Listopadowa 1 m. 20, od godz. 15. 36100g

Sprzedam dźwigary 14. Tel. 639-09. 35731g

Sprzedam kurtkę, białe barany. Kanoniczak, Dzierżyńskiego 94 m. 7, po 16. 36127g

Sprzedam wózek bliźniaczy oraz materiały instalacyjne. Tel. 606-91. 35355g

Samochody

Skodę S-100, na parking — Dworzec Zachodni — Poznań, 28 lipca, godzina 12—15, sprzedam. 36046g

Sprzedam Fiata 850, Górczyńska 48 m. 40. Ogł. dać: godz. 17—19. 36265g

Sprzedam Fiata 1100D, no wy silnik, pojemność 1221 ccm, 4-drzwiowy. Telefon 542-38. 36242g

Piat 125p 1500, fabrycznie nowy — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35132g.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Czempińu, pow. Kościan

UNIEWAŻNIA zagubioną

PIECZĄTKĘ o następującej treści:

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

(1) w Czempińu, pow. Kościan, woj. poznańskie

1961-K2

Lokale

Dwie panie, po studiach (członkowie spółdzielni mieszkaniowej) poszukują niekierującego dwuosobowego pokoju z wygodami. Oferty w „Prasie”, Grunwaldzka 19 dla 35122g.

Przyjmę panienki na pokój. Knapowskiego 5. 34872g

Absolwentka Akademii Medycznej, poszukuje pokoju. Oferty w „Prasie”, Grunwaldzka 19 dla 32973g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Małżeństwo, członkowie spółdzielni mieszkaniowej — poszukuje lub wydzierżawi pokój nieumeblowany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36105gpr.

Zamienię pokój, kuchnię, nowe budownictwo, kwaterynkowe, Łazarz — na 2,5—3 pokoje. Oferty w „Prasie”, Grunwaldzka 19 dla 35356g.

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

Pracująca, poszukuje sa modzielnego pokoju z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32861g

ZAWÓD — TRWAŁE ZATRUDNIENIE —

SŁUŻBĘ MIASTU —

ZAPEWNI UKOŃCZENIE NAUKI ZAWODU!

w Zespole Szkół Zawodowych Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, 61-469 — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 296/98, tel. 313-81 w roku szkolnym 1974/75

A. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu,

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU O SPECJALNOŚCI:

1. Murarz
2. Posadzkarz
3. Dekarz — blacharz
4. Malarz budowlany
5. Malarz lakiernik
6. Blacharz karoseryjny
7. Zdun
8. Cieśla
9. Stolarz maszynowy
10. Kamieniarz
11. Monter zewnętrznych sieci komunalnych
12. Monter wewnętrznych instalacji budowlanych
13. Monter wewnętrznych instalacji budowlanych (z ukierunkowaniem na urządzenia ogrzewcze)
14. Ogrodnik terenów zieleni
15. Slusarz
16. Mechanik kierowca pojazdów samochodowych
17. Elektromechanik pojazdów samochodowych
18. Elektromonter.

Przyjmowane są dziewczęta i chłopcy po ukończeniu 8-klasowej szkoły podstawowej, powyżej lat 15, do zawodu stolarz maszynowy, powyżej lat 16, do zawodu kamieniarz, powyżej lat 17. W zawodzie ogrodnik terenów zieleni przyjmowane są dziewczęta tylko z terenu Poznania. Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa 2 lata od pozycji 1—15, trzy lata w pozycji 16—18, obejmuje naukę teoretyczną w szkole i praktyczną w zakładzie pracy, na podstawie umowy o naukę zawodu. Absolwenci uprawnieni są do nauki w Technikum.

W czasie nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie otrzymują:

1. Wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
 - I rok nauki — 150 — 420,— zł
 - II rok nauki — 320 — 500,— zł
 - III rok nauki — 560 — 640,— zł

2. Odzież ochronną i roboczą oraz korzystania z przywilejów określonych zbiorowym układem pracy.

Uwaga! Uczniowie klas III wykazujący dobre postępy w nauce mogą otrzymać premię uznaniową do 25%. W zawodach: malarz budowlany, cieśla, dekarz, blacharz, posadzkarz i murarz, uczniowie I klasy powyżej 16 lat otrzymują maksymalne stawki.

B. Technikum Przykładowe dla Pracujących

ze specjalnością:
a) obróbka skrawaniem przyjmuje do klasy I absolwentów zasadniczych szkół zawodowych odpowiednich specjalności, na podstawie konkursu świadectw bez egzaminu. Pierwszeństwo w przyjęciu mają pracownicy resortu Gospodarki Komunalnej. Nauka w Technikum trwa 3 lata.

Absolwenci po zdaniu egzaminu dojrzałości otrzymują dyplom technika mechanika, odpowiedniej specjalności, co uprawnia do wstępu na wyższe uczelnie. Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej i Technikum rozpocznie się we wrześniu 1974 roku.

Szczegółowych informacji udziela i podania do szkół przyjmują sekretariat szkoły — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 296/98. 1192-K1

Kupię własnościowe M-2 lub M-3. Tel. 606-91. 35354g

Przetargi

Zarząd Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość” w Poznaniu, ul. Walki Młodych 3 — ogłasza

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki Warszawa typ 224 — cena wywoławcza 36.000,— zł.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przetarg odbędzie się dnia 12 sierpnia 1974 r. o godzinie 11 na terenie Spółdzielni przy ulicy Grunwaldzkiej 88 (barak E).

Samochód oglądać można w dniach od 5 do 7 sierpnia 1974 r. w godz. od 11—13 przy ulicy Grunwaldzkiej 88 (barak E).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia w kasie HSI „Równość” przy ul. Walki Młodych 3 — wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4665-K1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Piaskach, pow. Gostyń — ogłasza

PRZETARG na budowę:

- a) sklepu wiejskiego, typ 2-A,
- b) instalacji sanitariatów,
- c) instalacji elektrycznej,
- d) dróg dojazdowych.

Dokumentacja wraz z kosztorysami na przedmiotowe roboty znajduje się w sekretariacie Zarządu GS.

Termin wykonania robót: 31. XII 1974 r.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać lub przysłać pocztą pod w/w adresem, w terminie 7 dni od dnia ukazania się oferty.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w ciągu 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia w biurze Zarządu GS.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. 1604-K2

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Hurtownia Miedziowinowa „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogowska 218 — zatrudni:

starszego magazyniera do magazynu składowego w ŻABIKOWIE, pow. Środa Wlkp., wykształcenie zawodowe lub podstawowe, znajomość zagadnień obrotu towarowego.

W sprawie omówienia warunków pracy i płacy, prosimy zgłaszać się osobiście. 4828-K1

Inicjatywa warta kontynuacji

Przez cztery kolejne plątki czynna była telefoniczna PORADNIA KIEROWCY zorganizowana przez Automobilklub Wielkopolski w Poznaniu i redakcję „Głosu Wielkopolskiego”.



Podczas tych telefonicznych spotkań eksperci z Biura Rzeczników Polskiego Związku Motorowego, Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego i Automobilklubu Wielkopolskiego odebrali ponad 150 telefonów i odpowiedzieli na blisko 400 pytań. Rozstrzygnięto wątpliwości dotyczące eksploatacji najpopularniejszych w Polsce samochodów osobowych, interpretacji przepisów ruchu drogowego, omówiono warunki dotyczące wyjazdów zagranicznych zmotoryzowanych. Odebraliśmy kilkadziesiąt uwag o wszystkim tym, co kierowcom utrudnia jazdę po drogach i ulicach.

Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z czytelnikami dowiedzieliśmy się, że zorganizowanie poradni u progu sezonu urlopowego było bardzo cenne. Zdążyło się, że uchroniliśmy jednego z czytelników przed kłopotami podczas wyjazdu zagranicznego w chwili, gdy już cała rodzina była przygotowana do drogi. Innemu oszczędziliśmy bezowocnych trudów podróży do granicy, której nie przekroczyliby, ponieważ nie zatałwili wymaganych formalności.

Dzięki poradni okazało się, że kilka wozów nie jest jeszcze „zupelnymi wrakami”, że trzeba dokonać w nich nieznacznych napraw, by „chodziły jak nowe”. Wiele czytelników i rozmówców dowiedziało się co czynić należy, aby mniej zużywać paliwa, inni jak prowadzić i konserwować samochód, by uchronić go przed nadmiernym zniszczeniem.

Sporo uwag przekazyaliśmy Wydziałowi Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w nadziei, że ich realizacja uczyni jazdę po polskich drogach i ulicach bezpieczniejszą i przyjemniejszą.

A oto co sądzą o PORADNI KIEROWCY nasi sojusznicy i jej współorganizatorzy:

Przez Biura Rzeczników Polskiego Związku Motorowego inż. Lucjan Szczepankowski: „Dla ludzi posiadających samochód i pragnących należeć do niego korzystać tak jak poradnictwo jest bardzo korzystne. Biuro nasze udziela dziesiątków fachowych wyjaśnień, ale nie wszyscy ich potrzebujący do nas trafiają. Teraz wiemy, że istnieje wyspecjalizowana instytucja, która takich porad udziela. Zorientowaliśmy się, że niektórzy kierowcy mało wiedzą o swych samochodach. Stąd warto telefoniczną poradnię prowadzić nadal.”

Dyrektor Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Zenon Kadziński: „To bardzo cenna i pożyteczna akcja. Użytkownicy przeszli 70 sygnałów oraz 30 różnych rodzajów sugestii. Są one teraz wnikliwie rozpatrywane, a o rezultatach powiadomimy zainteresowanych. Liczymy na powtórzenie tej akcji, kto wie może nawet w powiatach?”

Kierownik Biura Automobilklubu Wielkopolskiego Marek Kuk: „Wraz z rozwojem motoryzacji, rośnie liczba wypadków drogowych, które pociągają za sobą straty społeczne i gospodarcze. Inicjatywę zorganizowania PORADNI KIEROWCY zrodziło zapotrzebowanie społeczne na informacje o charakterze technicznym, przepisach ruchu drogowego i inną, która w sposób profilaktyczny przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w Wielkopolsce. Duże zainteresowanie poradnią utwierdziło nas w przekonaniu, że tego typu akcję warto byłoby kontynuować i to zarówno na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, jak i w ramach działalności AW. I tutaj mogę dodać, że od września br. czynna będzie przy Biurze AW poradnia bezpieczeństwa ruchu drogowego, w której fachowcy będą udzielali zarówno telefonicznie, jak i bezpośrednio wszelkich informacji przydatnych kierowcom.” (ask)



Samochód „SYRENA 105”,
premie i wysoka wygrana
w jutrzejszym podwójnym
losowaniu

W „KOZIOŁACH”.
5184-K1

Pracownicy poszukiwani

MASZYNISTKĘ biegle piszącą oraz woźnego na pełen etat — przyjmie Poznańskie Wydawnictwo Prasowe — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Zgłoszenia: pokój 16. 64-B

Budowlana Spółdzielnia Pracy Im. 25-lecia PRL w Poznaniu, ul. Wieruszowska 10 — zatrudni natychmiast
technika bhp.

Wymagane wykształcenie średnie techniczne budowlane i znajomość zagadnień bhp.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie.

Zgłoszenia w Dziale Kadr Spółdzielni, telefon 672-031. 4632-K1

URZĄD STANU CYWILNEGO Poznań — Nowe Miasto

PROSI O ZŁASZANIE SIĘ PAR

które zawierały małżeństwo
w 1944 i 1945 roku.

Dla par tych USC zorganizuje w sali Re-nesansowej Ratusza Poznańskiego uroczysty koncert, połączony z obchodami XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nasz adres:

Urząd Stanu Cywilnego
Poznań — Nowe Miasto
ul. Zagórze 15, pokój 12
telefon 581-41, wew. 15 i 17.

5079-K1

Komenda Wojewódzka MO w Poznaniu — zatrudni:

- blacharzy,
- dekarzy,
- murarzy,
- lastrykarzy,
- parkieciarzy,
- stolarzy,
- robotników.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr Brygady Remontowo-Budowlanej Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego 17a, pokój 5, nr tel. 41-29-04. 5193-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemiaczanego w Lubniu k. Poznania, przyjmie zaraz:

2 rewidentów do działu kontroli wewnętrznej.

Wymagane średnie wykształcenie i znajomość zagadnień finansowo-księgowych.

Zgłoszenia należy kierować do działu kadr i szkolenia zawodowego, Lubień, ul. Dzierżyńskiego 49. 1252-K2

Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Poznaniu, ul. Chudoby 24, tel. 593-43 — zatrudni:

- 2 techników instal. sanit. na stanowiska kierownika robót i mistrza.
- murarza, zbrojarza, cieśle i elektryka.

Praca na budowach woj. poznańskiego.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. 4262-K1

W dniu 25 lipca 1974 r. zmarł po ciężkiej i długiej chorobie przeżywszy lat 71 nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, wujek

JAN KLEPACKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 15 w Krośnie Odrzańskim, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Krosno Odrzańskie. 36289g

Dnia 25 lipca 1974 roku zmarł

ZYGMUNT SABIŁŁO

nasz były długoletni pracownik.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa

oraz pracownicy
P. P. „Dom Książki” w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 lipca br. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim.

5221-K1

Dnia 25 lipca 1974 roku zmarł

ob. LESŁAW SADEK

technik budowlany

w Komunalnym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Obornikach Wlkp., odznaczony odznaką „Zasłużony dla Rozwoju Województwa Poznańskiego” oraz „Za zasługi w Rozwoju Wielkopolskiego Łowiectwa”.

W Zmarłym straciliśmy rzetelnego pracownika oraz prawego i szlachetnego człowieka.

Żonie i Rodzinie serdeczne współczucie składają:

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy

Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Obornikach.

1950-K2



OBUWIE

TEKSTYLNIO - GUMOWE

- TRAMPKI
- TENISÓWKI
- PODHALANKI

nieodzowne w sezonie turystyczno-wypoczynkowym

KUPISZ

W SKLEPACH SPECJALISTYCZNYCH WPHOb.:

- nr 15 przy ul. 23 Lutego 4/6
- nr 19 przy ul. Kraszewskiego 5
- nr 35 przy ul. S. Engla 11
- nr 39 przy ul. Dzierżyńskiego 95

5195-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Poznaniu zatrudni zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i powiatu poznańskiego:

- kobiety przy produkcji wyrobów mrożonych
- pracowników przeładunkowych
- odłajaczy
- majstrów produkcji (magazynierów)

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druskiennicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 68, 72.

Dla kobiet zatrudnionych przy wyrobach mrożonych istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych. 4817-K1

CHCESZ MIEĆ PRZYJEMNE I KULTURALNE SĄSIEDZTWO?

WYNAJMIJ POKÓJ 1 lub 2-osobowy
artyście

Polskiego Teatru Tańca.

Częste wyjazdy, dużo zajęć w Teatrze, bezkonfliktowość z otoczeniem.

Zgłoszenia: ul. Kozia 4, tel. 589-73. 4700-K1

Cukrownie Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu — Cukrownia „Gniezno” w Gnieźnie, zatrudni na okres kampanii przerobu i odbioru buraków cukrowych od 15 września 1974 r.

— robotników (mężczyzn i kobiety),
— pracowników umysłowych do pracy w Cukrowni oraz na terenowych punktach skupu w Lednogórze, Pierzyskach, Oborze, Zdzichowie, Dębicy, Rybnie, Gnieźnie — Las pow. Gniezno, oraz w Gulczewie pow. Września i w Wrześni.

Wnioski na stanowiska pracowników umysłowych wraz z życiorysami i zaświadczeniem z ostatniego miejsca pracy, prosimy kierować na adres Cukrownia „Gniezno” ul. Wrześniańska 28, kod. 62-200. Gniezno — Dział Kadr. 1601-K2

Dnia 25 lipca 1974 roku zmarł w wieku 66 lat

kol. JÓZEF PATEŁKA

emer. dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Rogoźnie,

wieloletni radny PRN w Obornikach, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

W Zmarłym tracimy wzorowego nauczyciela i wychowawcę, ofiarnego działacza społecznego i dobrego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lipca br. o godz. 15 w Rogoźnie.

Wydział Oświaty i Kultury,

Powiatowa Rada Zakładowa
Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Obornikach

36379g

W dniu 25 lipca 1974 r. zmarł nagle przeżywszy lat 78, mój drogi mąż oraz nasz kochany ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW STELMASZYK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godzinie 10 na cmentarzu Miłostowo.

Strapiona

żona z rodziną

Poznań, Konińska 1. 36297g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 26 lipca 1974 r. zmarła nagle moja najdroższa żona, ukochana i troskliwa matka, teściowa i babcia, śp.

CECYLIA BOTTA

z domu BORUSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony
mąż z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Poznań, ul. Chociszewskiego 22B m. 1.

36350g

Kupno • Sprzedaż

Kupię silnik Forda 6-cylindrowy o poj. 1900 cm³. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33826g.

Okazyjnie sprzedam motocykl SHL-175 — III bieguwa i Junaka. Stanisław Jaszczyk, Gaj 40, powiat Srem. 33805g

Sprzedam frezownię stolarską, Jesionowski, Stry Rowo, pow. Poznań. 33825g

Sprzedam Jawę 250, Czerwonek, Stroma 8 Nogaj. 33824g

Zgrzewarkę do roli sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33878g.

Sprzedam motor MZ 250 TS z migaczami nowymi. Olejnik, ul. Ostrobramska 30 m. 2. 33863g

Głębogryzarkę „Mrówka” prawie nową okazyjnie sprzedam. Kościuszki 104 m. 5. 32951g

Samochody

Samochód Opel Kapitán 49 r. tanio sprzedam. Poznań, Hoza 13. 33899g

Sprzedam tanio Skodę 1101 w dobrym stanie, tel. 55-53, ul. Mielżyńskiego 25 m. 11. 33854g

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH

OFERUJE DO SPRZEDAŻY

CHODNIKI KOKOSOWE

używane, a 10,— zł za mb.

Sprzedaż dla przedsiębiorstw państwowych i instytucji — w dniu 30. VII br., dla osób prywatnych — od 31. VII do 1. VIII br. oraz dłużej w miarę posiadanych zapasów.

Sprzedaż oraz załatwianie wszelkich formalności odbywać się będzie w Bazie Transportowo-Magazynowej Zarządu MTP w Edwardowie, w godzinach od 8—13. Dojazd autobusem linii nr 78. 5196-K1

Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu ul. Druskiennicka 12/14, przyjmie natychmiast

pracowników fizycznych (mężczyzn) do pracy w magazynach.

Zgłoszenia i warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. 4460-K1

Dyrekcja Państwowego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych w Gębicach pow. Czarnków, woj. Poznań — przyjmie do pracy zaraz

pielęgniarki dyplomowane lub asystentki pielęgniarskie.

Płace wg stawek obowiązujących w służbie zdrowia.

Pokoje służbowe dla samotnych i wyżywienie na miejscu zapewniamy.

Podania należy składać w terminie 14 dni od momentu ukazania się ogłoszenia.

Sklep, szkoła, PKS na miejscu, dogodnie połączenie z Poznaniem. 1655-K2



PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE w Poznaniu

uprzejmie zawiadamia P. T. Klientów, że z dniem 1. VI 1974 r. wprowadzono

SKUP KAMIENI JUBILERSKICH ZAGRANICZNEGO POCHODZENIA

w zakładzie usługowym P. P. „Jubiler” ulica Walki Młodych nr 2, 61-829 Poznań, telefon 504-20

4950-K1

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów w Poznaniu, ul. Sikorskiego 12/13 — zatrudnią natychmiast n/w pracowników:

- tokarzy,
- spawaczy,
- ślusarzy ogólnych,
- mechaników samochodowych,
- blacharzy,
- kierowców z II kat. prawa jazdy,
- elektryków samochodowych,
- stolarzy,
- kowala,
- lakierników samochodowych,
- tapicerów,
- robotników do pracy w rozdzielniach i transporcie.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia pod w/w adresem, tel. 33-12-77. 4664-K1

Poszukuje się kandydatów na sprzedawców — agentów do kiosków „Ruch” — stałych i sezonowych na terenie miasta i powiatu poznańskiego

Informacje na temat lokalizacji kiosków oraz warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Spraw Osobowych RSW „Prasa — Książka — Ruch” O/R Poznań — Zachód, ul. Konfederacka barak 3, pok. nr 9 w godz. od 7—15 — telefon 679—011. 4488-K1

WPHS — Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar godzin
- kierowników sklepów
- agentów na kioski spożywcze — sezonowe
- robotników magazynowych
- roznosicieli mleka butelkowego.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia pokój 505, 506, V piętro przy ulicy 27 Grudnia 13. 4502-K1

Oddział Remontowy WP PGS w Poznaniu, ul. Magazynowa 7, przyjmie do pracy zaraz:

- kierownika magazynu
- blacharzy samochodowych
- mechaników samochodowych
- ślusarzy remontowych
- kowali.

Warunki pracy i płacy wg układu zbiorowego pracy dla pracowników zatrudnionych w transporcie samochodowym spedycji krajowej i komunikacji miejskiej, do omówienia w sekcji spraw osobowych pokój 11.

Ponadto pracownikom oraz członkom ich rodzin przysługują bezpłatne bilety autobusom PKS. 4643-K1

Nieruchomości

Sprzedam, blisko Poznania domek 2-pokojowy, kuchnia, działka 1700 m² (możliwość pobudowania warsztatu). Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 36376g

Kupię segment domu, względnie parter — piętro, do 350 tys. zł, przy tramwaju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34195g

Sprzedam dom dwurodzinny, wyłaczony, wolne jedno mieszkanie (3 pokoje z kuchnią, ogrodem 350.000 zł. Mosina k. Poznania ul. Sremska 7. Od godz. 14—18. 33793g

Zgubił pies wilczur szary. Uczciwego znalazcę, prosi się o doprowadzenie za wynagrodzeniem, pod adresem: ul. Chwalińskiego 5/6 m. 10. 36103g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

Zgubił paszport „Palas”, zgubiono 24. 7. 74, na trasie Rynek Jeżycki — Marchlewskiego. Zwrot odpłatny. Poznań, Czerwone Armii 69, III piętro. 36241g

TEATR

W POZNANIU

LALKI i AKTORA — g. 10 „Bracia”, pozostałe teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Nagrody i odznaczenia”.
CZARNKÓW: „El Dorado”.
GNIEZNO Lech: „Mania wielkości”.
GOSTYN: „Śmiech w ciemności” i „Heim Aleksandra Macedońskiego”.
JAROCIN: „Palec boży” i „Buleczka”.

KALISZ Kosmos: „Kiedy legendy umierają”; Oaza: „Sanatorium pod Klepsydrą”; Stylowe: „Mc Masters” i „Gappa”.
KEPNO: „Niebieskie jak Morze Czarne”.

KŁODAWA: „Cenny łup”.
KOŁO: „Machocha”.
KONIN Centrum: „Mania wielkości” i „Goście”; Górnik: „Tas my prawdy”.

KOŚCIAN: „Pechowy zalotnik”.
KROTOSZYN: „Samuraj i kowboje”.

KRZYŻ: „Dekada strachu” i „Bov Friend”.

KORNIK: „Doktor Popaul”.
LESZNO: „Opis obyczajów”.
MIEDZICHÓD: „Wykreślenie szpiega”.

NOWY TOMYŚL: „Chłopi”.
OBORNIK: „Sekret”.

OSTRÓW Roma: „Syn Godzilli”; Słońce: „Ojciec chrzestny”.

OSTRZESZÓW: „El Dorado”.
PIŁA Iskra: „Człowiek, który przestał palić”; Koral: „Jutro będzie za późno”.

PIESZEW: „Nie ma mocnych”.
RAWICZ: „Ciemia rzeka”.
RYCHTAŁ: „Król Lit” i „Z księgi królów”.

ROGOŹNO: „Odstrzał”.
SŁUPCA: „Mrowisko”.

SREM Klubowe: „Zbrodnia jest zbrodnia”; Słonko: „Nie ma mocnych”.

SRODA: „Goracy niegry”.
SZAMOTUŁY: „W kręgu zła”.

TRZCIANKA: „Narkomani”.
TURKÓW: „Drzwi w murze”.

WAGROWIEC: „Jakob Bogomolow”.
WOŚTYN: „Siódma kula”.

WRZESNIA: „Francuski łącznik”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry kierowco; 7.40 Tędy i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.25 „Babie lato” — pow.; 8.35 Na czarnych i białych klawiszach; 9.05 Wakacje z muzyką; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Śpiewa Nana Mouskuri; 10.05 „Old Metropolitan Band”; 10.30 Lato z Radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Muzyka na wolnej przestrzeni; 12.40 Koncert z okazji 13 Góralskich melodii ludowych; 13.30 Przebiegi lat 60-tych; 14.30 Światła nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Przebiegi lat 70-tych; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Muzyka i poezja — wiersze; 16.10 Recital G. Becaud; 16.30 Podróże muzyczne po kraju; 17. Radiokurier — magazyn; 18. Muzyka i Aktualności; 18.25 Non stop przebojów; 19.15 Piosenki, rytmy, przeboje; 19.45 Kupi, nie kupi — posłuchaj war to; 20. Zgadzi Zgadzi — 30 lat PR; 21.43 Spotkanie z grupą „Pembek”; 22.15 Jazz do tańca; 22.30 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Koncert z okazji 13 Góralskich melodii ludowych; 23.10 Sobotnia dyskoteka; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Koszaliną.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygodniu; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Muzyka spod strzechy; 9. Koncert z nagrania chóru a capella PR i TV w Krakowie pod dyr. T. Dobrzańskiego; 9.20 Beethovenstwo na jeździe zalew od nas samych; 9.30 Mistrzowie baroku; 10. Czarna klasa; 10.15 „Klub Piekwicka” — fraz. now.; 10.30 Słoty komo z utworów francuskich; 11. Mozart; Kwintet A-dur na Klarinet, dwie skrzypce, altówkę i wiolonczelę; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Mel. z Podlasia; 12.05 „Brzecz białego kruka”; 12.20 Czas dobrych głosów; 12.35 Wakacje z muzyką; 13.35 „Poza Chłodem i Lublinem” — gawęda; 13.55 Mini przedświt folklorystyczny — Feliet; 14. Wiecej, leniej, taniej; 14.15 Repertar literacki pt. „Mezallians”; 14.35 Polska muzyka współczesna; 15. Radioteatry; 15.40 Śpiewała Pułgarska; 15.50 Dzieci z Radia Pułgarskiego; 15.55 Przegadaj czas pism regionalnych; 16. Czarna — magazyn wojskowy; 16.10 Młodzież; 17.25 Felieton; 17.35 „Kawaler z Grenoble”; 17.35 Rep. dżw.; 17.40 Radoteatry; 17.50 „Kawaler z Grenoble”; 18.05 Grajcie szafy; 18.40 Radiolatarnia — cykl przewodnik popularno-naukowy; 19. Augustyn Bloch; „Salmo Giocoso” — sopran i cello; 19.15 Język angielski; 19.30 „Matyskowski”; 20. Złota światła opery; 20.40 Radiowe debiuty poetyckie; 20.40 Raciak starej płyty; 21. Kwadrans dla nowożytnych; 21.45 Największy fest podobny — onow. M. Radwan; 21.55 Ernst Eichner; Koncert C-dur na harfie i orkiestrze; 21.55 Z albumu kolekcjonera muzyki; 22.30 Zespół „Dziwlika”; 22.35 Co słychać w świecie; 23.40 J. Dunstable; 4 Motety.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Str. 10 — GŁOS — 27 VII 1974

Sygnal z Osiecznej

Co to jest Salmonella

Nudności, wymioty, biegunka, silne osłabienie, ból głowy i wysoka temperatura. Już od kilku godzin. Proszę szybko przyjechać...

To już piąty telefon tego typu. Rejon wezwań zawsze ten sam. Osieczna w powiecie leszczyńskim. Jest 10 czerwca 1974 roku. Lekarz pogotowia stwierdza ostre zatrucie pokarmowe. Wszyscy pacjenci jedli poprzedniego dnia ciastka z kremem, pochodzące z tej samej GS-owskiej ciastkarni. Z jednego mieszkania lekarz zabiera resztki babki włoskiej i przekazuje je do powiatowej stacji Sanepidu. Badania bakteriologiczne wykazują obecność w niej gronkowców i nadmierną liczbę pałeczek okrężnicy. Jednocześnie ekipa stacji przywozi z podejrzanego ciastkarni, pochodzące z bieżącej produkcji klery i inne ciastka z kremem. Poddane zostają takim samym badaniom jak babka. Ujawniają w nich bakterie z grupy „Salmonella”.

A tymczasem zgłoszenia zachorowań się mnożą. Lekarze i pracownicy Sanepidu mają pełne ręce roboty. Trzeba opanować wszystkie ogniska choroby, nie dopuścić do jej rozprzestrzenienia.

Bakteryjne zatrucia pokarmowe można ogólnie podzielić na toksyczne i zakaźne. Przykładem pierwszych mogą być zatrucia wywołane przez gronkowce. Jeśli te drobno-ustroje dostaną się do pokarmu i znajdą tam sprzyjające warunki rozwoju, wytwarzają silny jad, tzw. enterotoksynę, która spożyta przez człowieka powoduje ostrą chorobę przewodu pokarmowego. Zatrucia zakaźne natomiast występują po spożyciu pokarmów zatrutych bakteriami z grupy „Salmonella”, które rozmnażają się w przewodzie pokarmowym człowieka. Głównie spotyka się je w pokarmach pochodzenia zwierzęcego, a więc w mięsie, mleku i przetworach mlecznych oraz w jajach. Rzadziej w jarzynach, owocach i produktach mącznych, zakażonych przez chore zwierzęta lub ludzi.

Zakażenie pokarmów salmonelami może nastąpić bądź już w organizmie zwierzęcego (mięso, jaja i mleko), bądź w czasie przetwarzania, przechowywania lub transportu żywności. Źródłem zakażenia może być człowiek, który wraz z kałem wydalą salmonelę w czasie choroby lub po jej przebiegu. Taki nosiciel, zatrudniony w mleczarni, obozie, rzeźni, przetwórni, zakładzie żywienia zbiorowego itp., zakaża mimo woli produkty spożywcze i przyczynia się do zatrucia, czasem tylko sporadycznych, ale czasem i masowych. Tak było w Osiecznej, w której nosicielem choroby okazał się kierownik ciastkarni.

Ciastka, wyrabiane w tejże ciastkarni, wędrują do wszystkich sklepów spożywczo-przemysłowych, podległych Gminnej Spółdzielni w Osiecznej. Promień zagrożenia epidemią był więc duży i tylko sprawnej pracy Sanepidu zawdzięczamy, że nie doszło do rozprzestrzenienia się choroby.

Stwierdzono 55 ognisk, 126 osób chorowało, z tego 9 przewieziono do szpitala. Połowę z nich stanowiły dzieci. Przebadał cały personel piekarni i przyległej do niej ciastkarni (którą na okres 2 tygodni zamknięto), jak również wszystkich mających jakiś kontakt z produkcją lub transportem żywności, jeśli w ich otoczeniu zaistniał przypadek zachorowania z powodu zatrucia salmonelami. W trakcie badań wykryto 23 nosicieli, których poddano natychmiastowemu leczeniu; 9 osób na okres około dwóch tygodni odsuniętych zostało od pracy przy produkcji czy transportie żywności. Ciastkarnia została wydezynfekowana i choć ogólny stan higieniczny nie budził zastrzeżeń, zwiększono wobec niej rygor sanitarny.

Niebezpieczeństwo zostało zażegnane, ale przypadek zatrucia pokarmowego, grozący epidemią, przypomina o konieczności ścisłego przestrzegania zasad higieny przy wszelkich kontaktach z żywnością. Gdy rozmawialiśmy z kierownikiem wspomnianej wyżej ciastkarni, czuł się pokrzywdzony, bo przecież utrzymywał swoją placówkę w należytym czystości (co stwierdziła zresztą kontrola Sanepidu), a małoż to owoców i warzyw latem się spożywa? Dbał przecież o swoją klientelę, nawet gdy nie czuł się zbyt dobrze — przyszedł do roboty.

I to był błąd jego największy. Będąc chorym mimo woli stał się nosicielem choroby, groźnej w skutkach. Praca przy produkcji żywności wymaga szczególnej ostrożności. I o tym każdy kierownik takiej placówki powinien wiedzieć i pamiętać. (bw)

PROGRAM III: 7.30 Drugie narodiny miasta — Powroty — gawęda; 7.40 Muzyka z zagranicy; 8.05 Kiermasz płyt; 8.35 Przeboje z Paryża; 9 „Psyche” — odc. 4; Dyskoteka pod gruszą; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Interdico — magazyn muzyczny; 10.45 „Blues & boogie” — gra zespół „All Stars”; 10.55 „Dzień jak co dzień” — magazyn; 11.45 „Eden” — pow.; 12.25 Z kłopotami; 13. Na łódzkiej antenie; 15.10 Dyskoteka pod gruszą; 15.30 60 minut na godzinę; 16.30 Soul we dwoje; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Psyche” — odc. 5; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pół żartem, pół serio; 17.50 W rytmie sambu; 18.10 Pół żartem, pół serio; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Koncert C-dur na fortep. i ork. smyczkową; 19.05 Zapraszam do Trójki; 19.05 Aktualności muzyczne; 19.20 Książka tygodnia; 19.35 Muz. porządek UKF; 20. Odpowiedzi z różnych szuflad; 20.15 Korowód taneczny; 21.10 Fotoplastikon; 21.30 Telegramy muzyczne ze świata; 21.50 „Sonety krymskie”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jan Ptaszyn-Wróblewski; 22.15 „Diabły” — pow.; 22.45 Aktualności muzyczne; 23 „Lutnia na Bekwarku”; 23.05 Wieczorne spotkanie z Wilsonem Pickettem; 23.50 Na dobranoc śpiewa Vicki Carr.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 17, 19, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 8.15 Po jednej pióse: 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Wakacyjny Teatr dla Dzieci; 10.15 Młodzież — z cyklu: „Książka na każdą pogodę”; 10.25 Radiowa Piosenka Miesiąca; 11. Niedzielnia Musicorama; 12.10 Public. między

narodowa; 12.15 Graj graczyku; 12.45 Film, musical, operetka; 13. Wesoły autobus; 14. Recital z pauzą — Urszula Sipińska; 14.10 Tygodniowy przegląd prasowy; 14.20 Recital z pauzą — U. Sipińska; 14.30 „W Jezioranach”; 15. Koncert z cyklu: 16.05 Teatr Wielki PR; 16.15 „Uciekła mi przepióreczka”; 17.45 Niedzielnia spotkania Studia Miodowych; 18.05 „3 X R” — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc; 19.15 Przy muzyce o sportcie; 20. Dyskusja na temat muzyki miedzyrodowej; 20.15 Wakacyjne piosenki; 20.40 Z teatralnego afisza; 21. „Niezapomniane” — Big-Band Duke’a Ellingtona; 21.30 Radio-Kabaret „Trzy na trzy”; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ognisko wiadomości sportowe; 23.20 Tańczymy do północy; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

50 lat wytwórni papierosów

Kościąńskie cygara palił filmowy Balzak

Kolekcja przeróżnych krajowych i zagranicznych cygar. Jaka miłoś się w pokoju kierownika Kościąńskiej Wytwórni Papierosów — Władysława Siwka obrazuje to, co obecnie dzieje się w przemyśle tytoniowym. M. in. znajdują się tam dwa cygara, zaopatrzone napisem „rekwizyt do filmu „Wielka miłość Balzaka”.

Kościąńska Wytwórnia Papierosów jest jedyną w Polsce producentem cygar i cygaretek — stąd też to niecodzienne zamówienie. Jako jedyna w kraju produkuje też tabakę, skretki śląskie i kolekcje papierosowe. Poza tym zakład w Kościąnie opuszcza dziennie kilka milionów papierosów głównie zaś „Domina”, „Femina” i „Klubowe”. Łączna wartość produkcji wynosi rocznie w cenach zbytu około 850 mln zł.

Pierwotnie, jeszcze jako prywatna wytwórnia, zakład specjalizował się właśnie w produkcji cygar i cygaretek. Obecnie, gdy liczba ich amatorów maleje, zakład dostosowuje się do potrzeb rynku i wytwarza więcej gatunków papierosów. Ta zmiana profilu będzie jeszcze wyraźniejsza, gdy uruchomiony zostanie nowy obiekt, którego budowa już trwa. Ten największy budynek w Kościąnie, pomieści właśnie hale produkcji papierosów rozrzucone dotąd po mieście, magazyny surowców, a poza tym pomie-

szczenia socjalne dla załogi. Znajdować się tam będą szatnie, umywalnie, jadalnia.

Na razie jednak jest tylko stary zakład i jego załoga robi co może aby warunki w nim były dobre, a otoczenie estetyczne. W czynach społecznych pracownicy wytwórni upórządkowali jej teren, zburzyli starą, niemal warowną bramę, zadbał o zieleni i kwiaty. Wiele wykonanych zobowiązań ma efekty niewymierne, na przykład poprawa bezpieczeństwa pracy czy zabezpieczenia przeciwpożarowego. Społecznie też poszerzono bazę wypoczynkową dla pracowników w Dębcu Nowym.

Duży udział w organizowaniu życia społecznego zakładu, ma młodzież zetemesowska. Za pracę w ubiegłym roku młodzi pracownicy, a jest ich w wytwórni coraz więcej, uzyskali tytuł kolektywu pracy socjalistycznej. Myśli się o tym aby utworzyć jedną zmianę, obsługiwaną wyłącznie przez młodych. Organizacja ZMS kościąńskiej wytwórni kierowana przez Dorotę Bartkowiak, należy do jednej z najprężniej pracujących w mieście. Młodzi uczestniczyli m. in. w budowie trasy E-8, wysyłając do pracy na niej specjalne grupy robotnic. Udziałem organizacji jest też rozwijanie w zakładzie życia kulturalnego. Działają dwa zespoły muzyczne. Czynna jest świetlica.

Z kroniki sądowej

Niedostatek nadzoru i nadużycia w GS Rawicz

Niedostateczny nadzór nad pracą urzędników finansowo-księgowych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rawiczu sprzątał dokonaniu nadużyć, co wykorzystała w latach 1970 — 1972 Irena Szubert, ówczesna referentka finansowa GS. M. in. sporządzała ona dokumenty fikcyjnych rozliczeń między Bankiem Spółdzielczym, a GS i w oparciu o te dokumenty pobierała z kasy gotówkę, którą sobie przywłaszczała. Działając w ten sposób, a także dokonując innych oszukańczych manipulacji Irena Szubert w latach 1970-1972 zagarnęła 144 000 zł. Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał ją za to na 6 lat pozbawienia wolności, 15 000 zł grzywny i utratę praw publicznych na 3 lata. Ponadto orzekł konfiskatę mienia oskarżonej w całości i zasądził od niej na rzecz Gminnej Spółdzielni (tytułem odszkodowania) 119 000 zł. Jest to kwota niższa od zagarniętej, bowiem zaraz po ujawnieniu nadużyć Irena Szubert wpłaciła do kasy GS 25 000 zł na pokrycie wyrządzonej przez siebie szkody.

Wyrok nie jest prawomocny. (ak)

Sianokosy na raty



Tegoroczna aura wybitnie nie sprzyjała sianokosom. Wystarczył jednak jeden słoneczny dzień, by sprzątnąć skoszoną i wysuszoną trawę. Siano nie jest najlepsze — mówi nam rolnik Kazimierz Wójkiewicz ze wsi Orkowo pow. Śrem, ale też nie najgorsze. Chyba drugi pokos będziemy sprzątać przy lepszej pogodzie. Na zdjęciu: zwozka siana na łące rolnika K. Wójkiewicza.

Fot. — H. Kamza

w Filmore West; 16.45 Szlagiery „Morskiego Oka”; 17.05 „Człowiek podziemny” — odc. 1 pow. Rossa Mac Donalda; 17.15 Zapraszam do studia; 17.40 „Romans z modelką i romans z meżatką” — słuch.; 18.10 Joe Cocker w Filmore West; 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Polonia śpiewa; 19.20 Coś w tym jest — rozmowa o filmach; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Życie nie tylko nutami pisane — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — K. A. Kulka i J. Marchwiński w Auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; 21.05 Złoty na Pokuciu — słuch. poetyckie; 21.25 Telewspomnienia; 21.50 Stanisław Moniuszko — Adam Mickiewicz; „Sonety krymskie”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jan Ptaszyn-Wróblewski; 22.20 Wieczory z Montaignem (XIV); „O żonie upartej”; 22.35 Kwartet Charlesa Lloyda w Filmore West; 23 „Lutnia na Bekwarku”; 23.05 Lato w Filharmonii — W. A. Mozart — Koncert C-dur na flejt i harfe; 23.37 Ballady Fabrizia de Andrè; 23.50 Gra Red Hunter.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10 — „Ope-

racja Y” — film fab. prod. rad. (kolor); 16.05 — Program I proponuje; 16.20 — Program reklamowy; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Z cyklu: „Znak czasu”; 17.10 — „Letnie spotkania” — program rozrywkowy TV NRD (kolor); 18.10 — Z cyklu: „Szare na złote” — program pt. „Mam pomysły”; 18.35 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Operacja Y” — film fab. prod. rad. (kolor); 21.50 — Dzieńnik (kolor); 22.10 — Wiadomości sportowe; 22.20 — W stołecznym Lublinie (kolor); 23 — Canzonissima — włoski program rozrywk.

PROGRAM II: 17.20 — „Bomba i” — cybernetyczne modele sterowania społeczeństwem; 17.50 — Z puzonem w duecie — gra Juliusz Pietrachowicz; 18.10 — „Słowa za słowa” — z cyklu: „Sylwetka tłumacza”; 18.40 — Mała encyklopedia zwierząt — odc. VII pt. „Enand i inne antylopy” — dok. film ser. prod. franc. (kolor); 19.20 Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Wybierajcie piosenke” — program rozrywk. TV czechosł. (kolor); 21.20 — 24 godziny (kolor); 21.30 — Recital jazzowy — graja: Karolak, Namysłowski, Bartkowski; 21.50 — „Oaza” — film fab. prod. czechosł. (kolor).